Nr. 13 Lwów, dnia 24. marca 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI
wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Dr JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Tajne umowy.

(Z Nr. 5. Agrar-Zeitung. Patrz artykuły treści polit.-finans. w ostatnich kilku numerach „Rolnika").

Pod pewnym względem rząd obecny przebywa te same biedy i troski co poprzedni; obydwa od dłuższego czasu są oskarżane o zdradę interesów ludowych i o ich poświęcenie nienasyconej żądzy zysków węgierskich i austrjackich agrarjuszy. Lud ma być skazany na głód i nędzę, ponieważ przez tajemne umowy z Węgrami wszelka możliwość sprowadzania mięsa z zagranicy została odjętą. Także interesa przemysłu mają być rzekomo poświęcone agrarnemu molochowi, ponieważ w skutek tajnej umowy z Węgrami, zawarcie korzystnych układów z krajami bałkańskimi, zostało uniemożliwione.

Tajemne umowy! Słowa te przypominają epizody z najciemniejszych kart wieków średnich, lub też pewne rozdziały z historycznych romansów, których bohaterowie wkradali się ukrytymi schodami a zdemaskowani wpadali w ręce karzącej sprawiedliwości.

Ale wreszcie bomba pękła! Pewnemu wiedeńskiemu dziennikowi udało się w końcu wydostać dokładny tekst sławnych, tajnych umów, a ponieważ takowy oficjalnie zdementowany nie został, więc wiadomości dziennika *Zeit*, a po części ustne, bezpośrednie potwierdzenie ministra finansów w gabinecie Becka, pozwalają mniemany tekst uważać za rzeczywisty.

Jak tedy stoi sprawa z treścią tych „tajnych umów", którémi pali się już od tak dawna pod kotłem politycznych namiętności?

Podług wiadomości zaczerpniętych z *Zeit*, chodzi o dwie umowy, w rozmaitym czasie zawarte, z których pierwsza pozostaje w ścisłym związku z zawartą w r 1907 ugodą, podczas gdy druga — datująca z r. 1909 — odnosi się do układów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Powyżej wspomniane tajne umowy mówią, że na wypadek różnicy zdań, powstałej między węgierskim i austrjackim rządem w sposobie tłómaczenia paragrafu 12. postanowień wykonawczych do art. XX umowy — należy zastosować ostrzejszą interpretację. Aby znaczenie tych postanowień módz słusznie osądzić, musimy powyżej wspomniane punkty umowy nieco dokładniej poznać.

Umowa z 30. grudnia 1907 r. zawiera w artykule XX. zasadnicze postanowienia co do obrotu zwierzętami i produktami zwierzęcymi w stanie surowym, pomiędzy obydwoma krajami monarchji; wymaga on, aby ramami tych przepisów objęte a ewentualnie potrzebne zarządzenia, wydawane były podług zasad obowiązujących obydwa rządy, na czas trwania tejże umowy. Przez to charakter umowny wydanych, wskutek zarządzenia ministra rolnictwa i ministra handlu z d. 31. grudnia 1907 r., przepisów o wzajemnym obrocie bydłem między Austrją i Węgrami, nie podlega wątpliwości. Że te przepisy wskutek sankcji parlamentarnej posiadają moc obowiązującą na cały czas trwania umowy — to jeszcze 22. października w roku 1910, w *Oesterr. Agrar-Zeitung* w sposób, wyłączający wszelką wątpliwość, stwierdzonem zostało.

Podstawową zasadą tych „modyfikacji w przeprowadzeniu umowy" jest w o l n o ś ć o b r o t u b y d ł e m.

Każdemu znawcy stosunków weterynarskich jest jednak jasnem, że wzajemna wolność obrotu bydłem między Austrją a Węgrami tylko pod j e d n e m zastrzeżeniem może być utrzymaną, mianowicie tylko wtedy, gdy w oby-

dwóch państwach także uregulowanie handlu bydłem z trzeciem państwem, na tak samo brzmiących zasadach jest oparte. Tylko pod tym warunkiem będzie każda część monarchji w tym kierunku zupełnie zaspokojoną, że własny jej stan bydła nie będzie zagrożony z powodu ulg, jakie druga strona kontraktująca zapewni obrotowi bydłem obcego pochodzenia.

Temu nieodzownemu warunkowi wprowadzenia wolnego handlu bydłem między obydwoma państwami, odpowiada rozporządzenie stanowiące treść § 12, które opiewa: „odnośnie do powstrzymania importu i przewozu zwierząt, mięsa i surowych materji zwierzęcych z tych państw, z których import i przewóz takich artykułów z weterynaryjno-policyjnemi niebezpieczeństwami byłby połączonym, zastosuje się jednakowe postępowanie“.

Co znaczy w praktyce to oświadczenie o „takiem samem postępowaniu“? Nasza ustawa o zarazie na bydło, stoi odnośnie do importu tych zwierząt i surowych materji zwierzęcych z zagranicy, zasadniczo na tym punkcie, że wszystko jest zakazanem, co nie jest dozwolonem. Zatem co do importu z tych państw. z któremi nie pozostajemy w weterynaryjno-policyjnych stosunkach, potrzebne jest specjalne pozwolenie.

Jeżeli zatem do takiego importu potrzebne jest specjalne pozwolenie i jeżeli w tym wypadku postępuje się „tak samo“, to to nie może mieć innego znaczenia, jak tylko, że trzeba prosić Węgry o zgodzenie się i że też Węgry mogą wszystko jednem „nie“ pokrzyżować. To samo odnosi się do strony przeciwnej. Z tego wynika, że w razie różnicy zdań, ta strona zawsze odniesie zwycięstwo, która na stanowisku negatywnem utrzymać się zechce.

Nic innego jednak nie twierdzi tajny artykuł dodatkowy. To, co on wyraża, wypływa samo przez się z § 12 zarysu rozporządzeń wykonawczych. W powyższym sensie *Oesterr. Agrar-Zeitung* w numerze powyżej cytowanym przed poznajomieniem się z treścią tajnej umowy, tylko na podstawie przytoczonego § 12. rozporządzeń wykonawczych i § 4. austrj. ustawy o zarazach na bydło — przeprowadziła dowód, że rząd austrj. w sprawie argentyńskiego mięsa musiał się liczyć ze zgodą Węgier. Co wynika samo przez się z jasnego brzmienia słów opublikowanych rozporządzeń, to „tajna umowa“ stawia jako ogólnie przyjętą zasadę do interpretowania wątpliwych punktów.

W dodatku, wynika z wywodów, cytowanego jako klasycznego świadka, p. Korytowskiego, że wymienione powyżej zasady od lat były przez Austrję i Węgry uznawane i podobne układy już od roku 1886. istniały.

To, co powiedzieliśmy, wyczerpuje zupełnie istotę istniejącego układu. Nie zawiera on nic więcej jak tylko autentyczną interpretację umowy, jaką zazwyczaj umieszcza się protokolarnie przy zawarciu układów międzynarodowych, aby się zabezpieczyć przeciw nieporozumieniom i tłomaczeniom fałszywym.

Przeciw tej umowie, której celowość właśnie najświeższe kontrowersje najdobitniej wykazały, wyruszają w pole dziwnym sposobem głównie ci, którzy w utrzymaniu kompromisu mieli najżywszy interes, ponieważ kompromis z Węgrami a zwłaszcza umowa dotycząca handlu bydłem, nie została z pewnością zawartą w interesie austrjackich agrarjuszy. A te koła, którym kompromis zapewnia pożądany zbyt dla ich przemysłowych przetworów, jako też wolny od cła import zboża i chleba, winnyby dobrze się zastanowić nad parciem rządu do zerwania umowy, co musiałoby pociągnąć za sobą represyjne środki ze strony węgierskiej. Umowa z Węgrami, jak każdy układ handlowy, jest kompromisem, który dla każdej strony przedstawia pewne prawa i obowiązki — z tego nie wynika, by tylko pierwsze wykorzystać, a z powodu chwilowo krępujących obowiązków, całą umowę starać się zerwać. Austrjackie rolnictwo miałoby w tym wypadku najmniej do stracenia.

A teraz o drugiej tajnej umowie, noszącej datę 16. marca 1909 r. Ta data, dla rzeczywiście sprawiedliwego osądzenia układu, ma zupełnie wyjątkowe znaczenie. Jest ona przypomnieniem najkrytyczniejszych dni aneksyjnego kryzysu. Możliwość pokojowego porozumienia z Serbją pra-

SYCYLJA

(dalszy ciąg szeregu fejletonów, z których pierwszy ogłoszony w nr. 12. „Rolnika“ miał tytuł: **Na pokładzie parowca „König Albert)“.**

Przyjeżdżający do Palermo mają do wyboru hotel Excelsior w mieście, hotel Trinaeria nad morzem.

Excelsior tip-top elegancji i najnowszych wygód, widoki rzeczywiście feeryczne, Monte Pellegrino i góry la Monreale, cała Conca d'oro, ogrody i wille, ale mimo wszelkich zalet wolę Trinaerię. Najpierw mnie się właśnie podoba to, co nazywają dzikością Trinaerii, jej stare zakamarki z XVII. wieku, jej pokoje ogromne, ganki bezmierne — cały charakter hiszpańskiego pałacu, jak gdyby z ram źle domykających się drzwi miał wyjść Filip II. z markizem Pozą... Podoba mi się i nasza brudna, ciasna, o niebotycznych domach uliczka, w której fiakier mieszka za czerwoną firanką, szwaczka za matą, a blacharz z czwartego piętra kupuje cebulę u przechodzącego kupca, spuszczając mu ze swej wieży koszyczek na sznurku; soldy jadą na dół, cebula potem w górę. Tamta część miasta elegancka, pańska „funkelnagelneu“ i, trzeba przyznać, bardzo ładna, tego rodzaju oryginalności nie wykaże.

Warunki zdrowotne w naszym hotelu także lepsze, gdy w mieście kurz, można nie wyjść lub wychodzić mało, a na naszą terasę nigdy pyłek nie doleci — tam zaś kurzu musi być dużo, bo ulice źle wapieniem brukowane, jak tu wszystkie, a przed hotel idzie ulica de Sardin anglais, którą codziennie urządzają sobie corso Palermitanki. Mego morza i jego wyziewów nic nie zastąpi— i pokój mam lepszy, ogromny, gratów pełno, wygoda wszelka; w Excelsiorze naturalnie, że nawet „duże“ pokoje są małe, bo to nie XVII. lecz XX. wiek je budował.

Z mojego ganku dał mi grzeczny hotelier klucz na terasę, chodzę po niej wieczór a chociaż od ulicy zamknięta, widzę z niej Foro i ludzi i ekwipaże, które corso nad morzem urządzają.

Na ganku kępy suchych chwastów, które stróż co rana tak sumiennie podlewa, że ćwierć ganku zaleje. Jeden z tych suchcieli, bardzo zresztą brzydkich, zaczyna pędzić, wyrasta mu lisi ogon, długi już na 1 metr 20 cm., na którym będzie całe mnóstwo kwiateczków; dotąd są tylko twarde, zielone pączki — wygląda to jak nasza „babka“, ale wysokie więcej jak metr i odpowiednia grubość kwiatostanu.

Widziałem wczoraj parowiec zajeżdżający już w ciemności, błyszczał cały rożnokolorowo; we mgle, w nocy nic kształtów nie było widać, tylko lśnił jak zjawisko.

Można być rozkochanym w Sycylii, bo to piękno piękna!

Gdy w dzień deszcz przepada, bywają po nim prześliczne tęcze o kolorach dużo żywszych niż u nas, i 2—3 odbiciach.

Wczoraj była tęcza na wodzie nie na niebie!! Pas ogromnie szeroki, do tego góry nad morzem słońcem oświecone, całe złotoróżowe — widok zachwycający.

W mieście ulice pałaców późno renesansowych i baroku, ale trzeba przyznać, że ten styl, zwykle tak nie-

wie znika; codziennie spodziewano się zapowiedzi kroków nieprzyjacielskich. Wydaje się więc jasnem, że rząd wtedy z politycznych i ekonomicznych przyczyn starał się najusilniej długo ciągnące się układy o zawarcie handlowego traktatu z Rumunją, jak najprędzej do skutku doprowadzić. Temu jednak stał na przeszkodzie już w marcu 1908 r. zawarty, ale parlamentarnie nieprzeprowadzony układ z Serbją, który byłby, wobec koncesji zrobionych Rumunji co do handlu bydłem, obciążeniem austrjackiego i węgierskiego rolnictwa takiem, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa, mogło być zakwestjonowane zawarcie obydwóch układów.

Rzecz naturalna, że obydwa rządy wobec takiego stanu rzeczy, uznawały potrzebę wyjaśnienia kwestji dotyczących całego kompleksu umów z państwami bałkańskiemi.

W ten sposób musiał przyjść do skutku ogłoszony przez „Zeit“ „geheimer Zusatzvertrag zu dem im Jahre 1907 zwischen Oesterreich und Ungarn abgeschlossenen Ausgleichsvertrage“, zawierający wyłącznie tylko dokładne określenie ilości mięsa, jaka przez bałkańskie państwa do Austro-Węgier eksportowana być mogła, a co do Serbji, stosownie do chwilowego politycznego stanu rzeczy, stwierdzający zerwanie układu z 14-go marca 1908, a na wypadek pokojowego porozumienia zapowiadający na przyszłość możliwość przyznania jej praw „najwięcej uprzywilejowanego“.

Ta okoliczność, że dla tej, między dwoma rządami zawartej umowy, zatwierdzenie cesarza miało być żądanem, nie przedstawia, wobec politycznego znaczenia, które musiało być uwzględnionem w powyżej wspomnianej chwili, nic nadzwyczajnego. Bez wątpienia tak samo działo się także przy innych tego rodzaju umowach, jak na przykład przy swego czasu często wspominanym układzie z r. 1905, którego treścią było również ustalenie ogólnego kontyngentu mięsa, jaki państwa bałkańskie dostarczyć miały, a „Zeit“ ogłosiła je również jako tajemną umowę z r. 1905.

Umowa z r. 1909 przedstawia się zatem (skoro ją tylko tajemniczych obsłonek pozbawimy) jako zwykła instrukcja, jaką należało dać handlowym pośrednikom na drogę do Bukaresztu, w celu zawarcia układu z Rumunją. To w najzwyklejszy sposób wyjaśnia również, nakazane ze względów taktyki, utrzymywanie zawartej umowy w tajemnicy.

Niezwykłą jest tylko uroczysta forma, w jaką przybrano tę instrukcję. Nosi nazwę dodatkowego układu do umowy kompromisowej, jakkolwiek ze względu na brak parlamentarnego przyzwolenia wcale układem nie jest i jak to z treści wynika niema z kompromisem nic do czynienia. Co do przyczyn nadania mu tej formy, twórca kwestjonowanego układu (nie pomylimy się mówiąc: jego ojciec duchowy), mianowicie były węgierski minister rolnictwa dr. Daranyi, w mowie, którą miał niedawno na zebraniu węgierskich rolników, dał pożądane wyjaśnienia. Miał zamiar przez taką formę uzyskać pewniejsze gwarancie, aby po pokojowem załatwieniu konfliktu z Serbją, przez daleko idące ustępstwa dla tego państwa, interesa węgierskiego rolnictwa nie zostały naruszone. O tem jednak tak zręczny parlamentarzysta jak dr. Daranyi, powinien był być przekonanym, że wspomniana umowa, pomimo swojej uroczystej szaty, tak długo tylko będzie zobywiązywała rządy, dopokąd takowe — naturalnie z przyzwoleniem korony — jednozgodnie zmiany nie zadecydują. Dla wydania sądu o „tajnej umowie“ z 16-go marca 1909 roku, nie tyle forma, co treść jest miarodajną i pod tym względem trzeba przyznać słuszność ministrowi handlu dr. Weiskirchnerowi, który o niej jak o zwyczajnej instrukcji wspominał, gdyż w danej chwili przez rządy uchwalona, przy zmianie stanu rzeczy, znowu przez nie zmienioną być może.

O trwałem, z tego wypływającem zobowiązaniu, naturalnie mowy być nie może, a ta okoliczność, że wkrótce po 16. marca 1909 r. pertraktacje z Serbją na podstawie układu taryfowego znów podjęte zostały i że w przyznanym Serbji kontyngencie mięsa, umówiony ogólny kontyn-

---

sympatyczny, tu bardzo dobrze wygląda, poważny, pański, a nie przeciążony barokiem.

Taki jest pałac Trebbia, drugi ganek za moim; wspaniała budowa, choć chłodna w linjach ale szlachetna. Arabowie mieli Sycylję blisko 300 lat, VIII—XI. wiek — zostało po nich wiele meczetów przerobionych na kościoły, parę pałaców, ale przedewszystkiem została tradycja ich architektury, która się łączy z normańskim gotykiem i wtedy wydaje takie cacko jak fontanna w krużgankach Monreale, Capp. Palatina, Morterana i kwiatowe i arabeskowe mozajki.

* * *

Wczoraj trzęsącą dryndką, fatalną drogą wycieczka do Monreale.

To ideał bazyliki i jako architektura i co do mozaik niezrównanie pięknych, pokrywających cały kościół od posadzki po strop. Góra duża, widok z niej na całą Conca d'oro, alluwjalny teren między morzem a górami.

Dolina około 12 klm. długa, 5 szeroka, cała zasadzona pomarańczami i cytrynami tak gęsto, że patrząc z góry, trochę wyższej niż nasze zwykłe podkarpackie wzgórze, lecz bardzo stromej, robią ich okrągłe, zlewające się jeden z drugim grzbiety, wrażenie łąki, z której jakby z pod ziemi wyłażą czerwone dachy domków, a drogi są jakby wycięte w łące rowy. Drzewa tak okryte owocem, że kolor całości jest zielono-złoty, zielony w cieniu, szczere złoto w słońcu. Gdzie się już pną góry, są „Mandowle“ pola migdałowe, wyżej jeszcze pas rzadko rozrzuconych oliwek i świętojańskich chlebów, potem trochę kaktusów o jadalnych owocach i nagie, wulkaniczne, czerwono sine skały do 800 m. wysokie. Wysokość tu sumiennie mierzą, jeden dom na Magneda ma zaznaczone: alt. mare 14·155 m/m.

Jechał wczoraj do Ameryki statek ciężarowy, który z Sycylji okrążonej zabrał sobie całe Cargo okrętowe z łup pomarańcz i cytryn (!!), których owoce były przerobione na sok czy powidło a łupy zbierane jako odpadki! Podobno na południu wyspy są doliny dużo większe od Conca d'oro, całe pomarańczami tak szczelnie zakryte, że szpilki nie wetknąć.

Owoc głównie idzie do Anglji na „jam“, bo w stosunku do tego, co wyprodukowane, to to, co Europa zje, nawet gdy nasze dzieci szkolne na wsi jedzą czasami kwaśne meseńskie pomarańcze, jest drobnostką.

Prawda, że nie znam drzewa, prócz n. p. dereniu (ale to jagoda nie owoc), któryby tak stosunkowo bogato rodził — liścia z pod owocu prawie nie widać, kolor całego drzewa robi się żółty. Jabłoń, gdyby chociaż w przybliżeniu tyle jabłek miała, połamałaby się, bo ma gałązki wiotkie, zaś pomarańcza, właściwie brzydkie drzewo, ma je twarde, wygląda cała jak blaszana.

Ta plenność jest jej ogólną cechą, bo i w Nerwi pomarańczki skazane z góry na to, że będą kwaśne, bo tylko pół źrałe były równie liczne. — „Jamów“ ludzie potrzebują dużo, bo bez nich żaden szanujący się Amerykanin śniadania nie zje n. p. pomarańcze, talerz Quaker's Oats

gent przekroczonym został, świadczy dostatecznie, że rządy od samego początku na istotę tej „umowy“ zupełnie jasno się zapatrywały. Celem tej ostatniej było wyłącznie usunięcie tych trudności, które wówczas zawarciu traktatu handlowego z Rumunją stały na przeszkodzie. Jak tylko cel ten został osiągnięty, a konflikt z Serbją zażegnany, „tajna umowa“ poszła w kąt.

Sąd ogółu o tym układzie, okazał się dziwnym sposobem wprost odwrotnym, niżeli powinien był być. Ułatwił on zawarcie traktatu handlowego z Rumunją, a nie przeszkodził przyjściu do skutku układu z Serbją. Zatem nie przedstawiciele konsumentów, ale o wiele więcej przedstawiciele interesów rolnictwa mogli się skarżyć na pokrzywdzenie.

Ogólnie biorąc, cieszymy się bardzo, że „tajne umowy“ wyszły ostatecznie na światło.

Klątwa została zdjętą, a straszne obawy rozprószone. Tajemniczy dodatek do weterynaryjnych umów kompromisu, nie jest niczem innem, jak tylko regułą wyjaśniającą sprawę, która właściwie jest sama przez się zrozumiałą, a której usunięcie nic w stanie rzeczy nie zmieni, ponieważ w kwestji argentyńskiego mięsa, na podstawie jawnych przez parlament przyjętych postanowień, jesteśmy zmuszeni liczyć się z przyzwoleniem Węgier. Tajna umowa z r. 1909 przedstawia się jako instrukcja, dana tym, którzy mieli pośredniczyć przy zawarciu traktatu handlowego, nie obowiązująca naturalnie ciał ustawodawczych i która z powodu biegu wydarzeń, od dawna już została w cień zasuniętą.

Na tem koniec senzacji! Krótko mówiąc, cała rzecz nie była bombą tylko raczej bańką mydlaną.

A. K.

BRONISŁAW DŁUSKI.

O mechanicznej uprawie roli na Podolu.

Nie pora może pisać dziś o uprawie roli, gdy śniegi jeszcze pokrywają łany podolskie, a rolnicy całą swą uwagę poświęcają oborom, gorzelniom, młocce, (*Artykuł przysłany w lutym. — Red.*) lecz sądzę, że zima właśnie, gdy więcej jest czasu wolnego, najlepszą jest porą, by spostrzeżenia zrobione w lecie, ująć w całość i poddać krytyce, od której niejeden z gospodarzy w czasie letnim, z powodu naporu zajęć usuwa się.

W ostatnich numerach *Rolnika* w artykule „Naturalne warunki hodowli na Podolu“ podniósł p. Bobrowski, że obywatele ziem podolskich znaleźli w niekorzystnym stosunku pastwisk do całego areału „kozła ofiarnego“, na którego zastój hodowli zwalać zwykli. Ja chcę pomówić o drugim koźle ofiarnym, którego zawsze obwiniają o zbiory nieproporcjonalne do urodzajności gleby podolskiej. a mianowicie: o klimacie.

„Gdybyśmy mieli więcej opadów atmosferycznych byłoby nasze Podole najurodzajniejszym krajem“ — często daje się słyszeć; przyznaję słuszność, lecz zarazem stawiam pytanie; czy istotnie walka z klimatem jest niemożliwą? Mojem zdaniem szkodliwe skutki posusznego klimatu dadzą się zwalczać przez umiejętną, celową, w porę zastosowaną mechaniczną uprawę.

Najzgubniejszą na Podolu jest posucha jesienna, ponieważ nie tylko utrudnia orkę i obróbkę, lecz ziarno zasiane zupełnie nie wschodzi aż dopiero na wiosnę lub pod śniegiem, o ile ten spadnie na niezamarzniętą ziemię, a że wiosna u nas dość późna więc po oziminach takich niewiele należy się spodziewać, roślina bowiem ma skrócony okres wegetacji. Cała klęska lat ostatnich bierze w wyżej wspomnianych powodach swój początek, dlatego też obowiązkiem tutejszego rolnika jest jesienną obróbkę przeprowadzić z wielką starannością mając wciąż na oku utrzymanie wilgoci w ziemi. — Na roli przeznaczonej pod oziminy należy tuż za sierpem dać pługi dobrze skibę odwracające i orać od razu pod siew. Orkę tę przeprowadzić możliwie najprędzej. Zboże, a jeszcze więcej groch i inne strączkowe pozostawiają rolę przez krótki czas po zbiorze w mniej lub więcej pulchnym stanie, który jednak znika szybko i znaną jest naszym rolnikom orka, gdy ziemia pod wpływem upału i wiatru wyschnie: zamęczanie inwentarza żywego, łamanie pługów, a rezultatem odwalanie brył potężnych, które po kilkakrotnem wałowaniu zostawiają drobne grudki w rodzaju szutru; ziarno zasiane w taką grudę, nawet mimo obfitego deszczu nie powschodziło, z powodu braku miałkiej ziemi. Orać więc całą forsą, gdy ziemia jest jeszcze niewyschniętą! A to się da łatwo przeprowadzić przy żniwiarkach powszechnie na Podolu używanych, które w jednym dniu cały łan wy-

---

z mlekiem, barani kotlet, jaja dwa z baked bacon i stos bułek z „jam“. Wszystko popite herbatą, to zwykły ranny posiłek młodego Yankesa.

* * *

Dzisiaj błądziłem po gajach i polach całe popołudniu, „tu byłby raj, gdybyście ze mną byli“. Patrzałem okiem rolnika na tutejszą ziemię. — Ona tu taka wszędzie po polach jak u nas na kupie kompostu: sypka, gruzełkowata, nie spoista, ale jakby przewiana powietrzem do spodu, taka lekka. Obchodzą się z nią, Boże ochraniaj; chłop z synem orał dwiema krowami, w każdym pługu po jednej — pług, kawał kija z jakimś zębem rozdwojonym miasto lemiesza, który ziemię przewracał lekko, bo ona lekka, ale płyciutko.

Nie czuje potrzeby uczciwszej orki, skoro na pólku obok, jego baba wycinała na jutrzejszy targ kalafjory, wielkości dyni ich róża, a krzak babie wyżej pasa.

Różę zjemy na obiad, ale cztery lub sześć krzaków dadzą krowie na cały dzień. W ogrodzie Garibaldi'ego, gdzie porządniej koło krzewów chodzą, gdy przekopali, mają ziemię zupełnie jak pruchnicę, tę, co się w starej wierzbie znajduje.

Wobec tego wierzę w podane przez Tribunę 18.000 lirów dane z hektara. W Jardin Aumale mam przyjaciela, starego ogrodnika; — gadatliwy, ciekawy, mnie kocha, bo się w jego plantach kocham, pourboiru brać nie chce, daję mu tytoń do lulki za ciceronowanie! Dziś robili zbiórkę pomarańcz; gorzkie, jeść się nie dadzą, cierpkie, ale bajecznie pachnące. Rwano tak, jak się u nas ziemniaki kopie, stosy i stosy owocu, szeregi skrzyń do pakowania.

Jedno drzewo, gdy dobre, da więcej tysiąca sztuk owoców — ogród przynosi za same „Agrumi“ (pomarańcze, cytryny, mandarynki i inne gatunki) 80.000 lirów — prócz tego tysiące za fiołki i inne kwiaty a jeszcze mają obfitą paszę dla krów popod sadem i sprzedają na hurt. — Stary pokazywał mi różne rzadkie gatunki owoców, z których się robi cykatę i t. p. do smarzenia, obdarzył niemi, zjadłem, ile mogłem, i wziąłem tych dziwnych, ile torba zmieściła. Zawiozę do domu, by próbować kazać zrobić cykatę. Niektóre gatunki są ogromne a mają pokrzywiony dziwacznie owoc. Obdarował i kwiatami, ile ręka objąć mogła— opowiada wszystko, co wie o drzewach, każe sobie opowiadać o Polsce... mróz, to on zna, bo tu raz był.. ho, ho, co porobił wtedy za szkody... ale jeżeli raz za jego życia, to nie wiele. — Pytał, czy śnieg u nas w dolinach jest taki ładny jak na górach...? (bo on go tu białym widuje tylko na szczytach a o ile pruszy tu w dole, od razu topnieje w błoto). Nazbierałem żołędzi Ilex semper viveus — będę sadził — a jako „bardzo rzadką“ odmianę pokazywał mi.. nasz dąb. Dał jakieś liście, niby skóry z bambusu, lśniące i gładkie jak atłas — chciałbym z nich pudełka porobić, ale to skręcone w rurkę, nie wiem, czy się rozprostuje.

C. d. n.

(*,*).

żąć mogą; przy mniejszej ilości żniwiarek można podzielić łan na części i część wyżętą pierwszego dnia po złożeniu snopów w półkopki, orać dnia następnego. Bezpośrednio za pługiem uważam za stosowne dać wał kolczasty, lekki dla wyrównania skib i rozbicia grud, który jednak nie ugniecie ziemi, a tem samem nie przyczyni się do szybszego wyparowania wilgoci. Brona wprawdzie więcej zapobiega wysuszeniu ziemi przerywając szczeliny włoskowate, ma jednak tę niekorzystną stronę, że wyciąga grudy, które wysychają i nie biorą udziału w procesach odbywających się w roli, oraz utrudniają siew rzędowym siewnikiem. Zamiast wału kolczastego można też użyć wały Croskill lub Cambridge, o ile nie są zbyt ciężkie, ponieważ musimy się starać o utrzymanie roli w pulchnym stanie w celu dostępu powietrza w głąb ziemi, ułatwienia rozkładu ciał organicznych, powiększenia pojemności dla wody z nastąpić mających opadów i zapobiegania jej wyparowaniu.

Główny jednak nacisk daję na bezpośrednie zawałowanie lub zbronowanie (o ile niema wielkiej grudy); twierdzenie moje poprę następującym przykładem: m. w. z końcem lipca zorałem grochowisko pod pszenicę. Ponieważ część grochowiska była zaperzona, więc w celu wyciągnięcia dałem kultywatory sprężynowe i brony, drugą zaś część zostawiłem w skibach. Około 5-go września zasiałem pszenicę. W sierpniu było dość deszczów, mogłoby się zdawać, że w ziemi zostanie dostateczna ilość wilgoci, aby przeciwdziałać posusze, która nastąpiła i trwała przez całą jesień. Na części zaperzonej istotnie pszenica powschodziła pięknie, na drugiej bardzo słabo. Dlaczego? Oto na pierwszym kawałku pola, kultywatory i brony zatrzymały wilgoć z opadów sierpniowych, gdy tymczasem na ostatnim wilgoć z otwartych skib swobodnie wyparowała. Mamy więc najlepszy dowód, że nie posucha, ale brak dostatecznej obróbki mechanicznej ponosi tu winę.

Ale wracam do rzeczy. — Rolę obrobioną, jak wyżej wspomniałem, należy zostawić w spokoju, ewentualnie zbronować lub wzruszyć kultywatorami, gdyby ją deszcz zanadto ubił, lub chwasty silnie porosły.

Jeżeli pole jest zachwaszczone, co na Podolu rzadko się trafia, wówczas najlepiej zasiać oziminę w szerokie rzędy (około 20 cm.) i na wiosnę obradlić. Siew wczesny i dość głęboki (4—5 cm.) jest wskazany ze względu na hosuchę jesienną. — Powszechnie zalecane pokładanie uważam nie tylko za zbyteczne, lecz nawet za szkodliwe z dwu względów: 1) ziemia przez dwurazową orkę prędzej wysycha, 2) przy tutejszym systemie gospodarstw zbożowych w czasie najpilniejszym używa się zadużo inwentarza żywego.

Natomiast jestem za pokładaniem na polach przeznaczonych pod siewy wiosenne i okopowe. Trzeba bowiem sobie uświadomić, że cała uprawa roli służy nie tylko do tego, by roślinie i jej korzeniom dać fizyczne warunki rozwoju, ale przedewszystkiem celem jej właściwym jest wzmocnić i przyspieszyć procesy chemiczne, fizjologiczne i biologiczne, jakie w ziemi się odbywają i z których pomocą część pokarmów roślinnych zostaje wydzielona. Uprawa roli powiększa zapas pokarmów roślinie dostępnych, pobudza do rozwoju drobnoustroje, których doniosłe znaczenie w ostatnich latach odkryto, jednem słowem daje nam wyniki mniej więcej przybliżone do tych, jakie osiągamy przez ugor.

Tracenie plonu z jednego działu dla ugoru nie wytrzyma rachunku na urodzajnych ziemiach podolskich, wzamian jednak musimy wprowadzić ugor częściowy, a ten osiągamy przez pokład ścierni, który zbronowany pozostawimy do póżnej jesieni. Podobnie jak przy jednorazowej orce pod oziminy, należy uważać, by pokład utrzymać w stanie pulchnym, elastycznym i wilgotnym, gdyż tylko wtedy przyspieszone zostają procesy w zimie się odbywające, o których już wspomniałem. Rola spokładana w lipcu może być zorana w październiku, lub listopadzie, a zatem otrzymujemy 3–4 miesięczny ugor, który stanowczo ma większą wartość niż źle przeprowadzony ugor całoroczny. Do pokładu nadają się najlepiej pługi trzyskibowe, które bez obciążenia zwierząt najwięcej zorać mogą. Drugą korzystną stroną pokładu jest ułatwienie ziębli wykonywanej na Podolu z wielkim nakładem siły pociągowej i czasu z powodu wyschnięcia ziemi. — Oto mała próbka orki na ścierni niepokładanej: Na grządzieli pługa ciągniętego przez 6 rosłych koni stoi parobek dla zapobiegania wyskoczeniu z bruzdy, mimoto jednak lemiesz nie może pokonać oporu stawianego przez ziemię stwardniałą jak opoka i raz po raz wyskakuje pług; miejscami znów wskutek nacisku wrzyna się za głęboko. Nawracanie końmi, by poprawić t. zw. zaory pozostaje bezcelowem i po skończonej orce mamy pole zorane na różne głębokości, a zamiast równo leżących skib cały łan zasiany grudami. — Tymczasem przez pokład ułatwimy zięblę i zyskamy częściowy ugor.

Pozostaje mi jeszcze powiedzieć kilka słów o uprawie wiosennej. Celem tej ostatniej powinno być utrzymanie zimowej wilgoci jak najdłużej, często bowiem brak opadów atmosferycznych w pierwszym okresie rozwoju roślin wstrzymuje wegetację. Całą uprawę wiosenną można streścić w jednem słowie: bronować!

Skoro tylko ziemia podeschnie, należy zbronować wszystkie zięble, następnie wziąć się do siewu. Nieraz miałem sposobność obserwować, iż rolę przeznaczoną pod kartofle lub buraki zostawiano do maja w skibach, dopiero tuż przed sadzeniem dawano brony, które oprócz wyciągnięcia grud nic więcej już zdziałać nie mogły na wyschniętej ziemi. Okazała się konieczność przeorania, przez co ostatek wilgoci wyparował, a zasadzone kartofle zostały skazane na łaskę i niełaskę klimatu.

Zamiast bron można też użyć kultywatorów, gruberów i innych narzędzi przerywających szczeliny włoskowate, lecz bezwzględnie unikać wszystkich wałów zwłaszcza gładkich. Gdyby zaś okazała się konieczność użycia wału (pierścieniowego!) dla równego skiełkowania ziarna, aby roli nie zostawiać zawałowanej, po zejściu roślin dać brony.

Kończąc tych kilka uwag, żywię nadzieję, że spostrzeżenia moje, oparte na własnem doświadczeniu staną się może choć w małej części bodźcem do walki z naszym suchym, podolskim klimatem.

Z doświadczeń polowych przeprowadzonych przez Krajową Stację botaniczno-rolniczą we Lwowie.

3. Doświadczenia z odmianami ziemniaków (1906—1909).

Podał

Wacław Mikiewicz

asystent kraj. Stacji botaniczno-rolniczej.

(Ciąg dalszy — patrz. Nr. 11).

W r. 1907 do ściślejszych prób użyto odmian: Dołkowskiego: Bojar, Sas; Cimbala: prof. Wohltmann, Bismarck; Breustedta: Brocken (patrz tabl. III.).

Jakkolwiek i w tym roku gleby miejscowości przedstawiają typowe różnice, jednak to się w plonach nie uwydatnia. Tak n. p. w Mikulicach średni plon wynosił 278 q, mniej już w Przedzielnicy 156 q, a bardzo był niskim w Batiatyczach 94 q z ha. Podobnie też i na czarnoziemach wysokie plony dały ziemniaki w Wysuczce 263 q i w Uściu 216 q, natomiast w Żabińcach 131 q, w Krasówce 105 q, więc stosunkowo niskie.

Plony dochodzące od 180 do 290 q bulw świadczą o nadzwyczajnej sile rozrodczej tych odmian przy sprzyjających warunkach uprawy. W Mikulicach np. widzimy na lekkiej glince trafne zastosowanie zielonych przedplonów na nawóz w kombinacji z mineralnymi; — zwracam dalej uwagę na szerokość odstępów przy sadzeniu ziemniaków (Mikulice 70 × 70 cm, Wysuczka 28×17); ma to z pewnością dodatnią stronę w uprawie, gdyż ziemniaki szeroko od siebie odległe, mogą doskonale wyzyskać nawozowe zasoby

ROK 1907. TABELA III.

Miejscowość	Rodzaj gleby / Przedplony	Sposób uprawy i uwagi
Mikulice pow. **Przeworsk** prow. dośw. P. Jerzy Turnau	lekka glinka, podglebie przepuszczalne. — Po życie, mieszanka (łubin, wyka, groch)— tomasyna 2 q na mg	mięszankę przyorano, następnie kainit 2 q na mg Sadzono 15. maja 70×70 cm. Obrabiano Osbornem, płużkiem, motyką; wykopano 14. października
Przedzielnica pow. **Dobromil** prow. dośw. P. Miller	glinka bielicowata	z końcem kwietnia przyorano obornik, sadzono 18 maja. Od 18/6 — 10/7 konne grace, ręczne motyki, płużek. Długa słota grad. Wykopano 15. i 16. października.
Batiatycze p. Kam. Str. P. G. Łączyński	piaszczysto-gliniasta	nie podano
Koropiec pow. **Husiatyn** Z. D. P. hr. St. Badeniego	głęboki czarnoziem bezwapienny	sadzono 24 × 22. 22. i 23. września przymrozki uszkodziły zielone łodyki
Wysuczka pow. **Borszczów** prow. dośw. P. Czarkowski-Golejewski	czarnoziem podolski przedplon żyto	na zimę orka głęboka, wiosną brony, wał. Sadzono 24 × 17 28. maja przykrywając płużkiem; następnie dwukrotnie obsypano płużkami. Wykopano 8. paźdz.
Żabińce p. Husiatyn P. Horodyski	czarnoziem konopie po burakach na oborniku.	sadzono 16/5. 22 × 22². Okopywano 6., 21/6. i 3/7 Wykopano 10. paźdz.
Uście n. Prutem pow. **Śniatyn** prow. dośw. P. Komar	löss przepuszczalny o podłożu szutrowem. Żyto po ziemniakach na oborniku.	sadzono 15. maja (24 × 17). Wykopano 30 września.
Krasówka p. Tarnopol P. St. Godlewski	jak w 1906	obornik wiosną. Sadzono 15/6 2-krotn. plewniki i ogartywacze. Kopano 15/10

Odmiana	Mikulice bulw z ha w q		skrobi z ha w q		% skrobi	% such. subst.	Przedzielnica bulw z ha w q		skrobi z ha w q		% skrobi	% such. subst.	Batiatycze bulw z ha w q	
Bojar	293·40	I	53·98	II	18·4	24·2	153·97	III	25·54	III	15·3	21·2	112·32	I
Sas	271·26	III	46·64	IV	17·2	22·9	193·06	I	29·91	II	15·5	21·4	75·18	III
Wohltmann	265·70	IV	52·07	III	19·6	25·5	124·56	IV	18·42	V	15·6	21·5	—	—
Bismark	282·30	II	58·71	I	20·8	26·5	124·56	IV	21·04	IV	16·9	22·7	95·89	II
Brocken	—	—	—	—	—	—	186·84	II	33·62	I	18·0	24·0	—	—
Plon średni	278·14		52·85		19·0	24·7	156·59		25·70		16·2	22·1	94·46	

Odmiana	Koropiec bulw z ha w q		skrobi z ha w q		% skrobi	% such. subst.	Wysuczka bulw z ha w q		skrobi z ha w q		% skrobi	% such. subst.
Bojar	144·10	IV	27·95	III	19·4	25·2	292·00	I	63·94	I	21·9	27·6
Sas	194·98	I	36·50	II	18·8	24·6	237·87	V	49·60	V	19·6	25·5
Wohltmann	184·41	II	38·13	I	20·7	26·5	270·36	II	54·33	III	20·1	26·1
Bismark	169·02	III	36·50	II	21·6	27·4	268·91	III	61·04	II	22·7	28·5
Brocken	—	—	—	—	—	—	249·20	IV	51·67	IV	22·5	28·3
Plon średni	148·12		34·77		20·1	25·9	263·67		56·11		21·3	27·2

Odmiana	Żabińce bulw z ha w q		Uście n. Prutem bulw z ha w q		skrobi z ha w q		% skrobi	% such. subst.	Krasówka bulw z ha w q	
Bojar	130·80	II	223·63	II	43·15	II	19·3	24·9	128·02	I
Sas	168·57	I	210·05	III	41·37	III	19·7	25·6	128·02	I
Wohltmann	101·20	IV	235·22	I	45·15	I	19·2	24·9	—	—
Bismark	—	—	—	—	—	—	—	—	69·20	III
Brocken	130·16	III	184·58	IV	38·27	IV	20·7	26·5	96·88	II
Plon średni	131·44		216·46		41·98		19·7	25·5	105·53	

gleby, nie ocieniając zaś jej, ułatwiają dostęp światłu i powietrzu. Z drugiej zaś strony w innych miejscowościaca widzimy w tych doświadczeniach zastosowanie obornikh na wiosnę tuż przed sadzeniem ziemniaków. Z systemem tym niezupełnie zgodzić się mogę; jakkolwiek bowiem najodpowiedniejszem dla gospodarstwa jest nawożenie obornikiem pod okopowe, które go najlepiej zużytkują wysokiemi plonami, zmniejszając i koszta samej produkcji i niebezpieczeństwo tak częstego u nas wylegania zbóż, bezpośrednio przypadających na oborniku, to jednak, o ile to jest możliwem strzedz się należy dawać go na wiosnę pod ostatnią skibę, zwłaszcza na gruntach zwięźlejszych i mokrych. Od jesieni obornik na tyle się rozłoży, że zaopatrzy na wiosnę młode rośliny w dostateczną ilość pokarmów; wiosenna zaś dawka nigdy nie zostanie dostatecznie przez ziemniaki zużytkowaną. Na glebach lekkich i ubogich nawożenie wiosną ma prócz tego i tę złą stronę, że ziemniaki zanadto w łęty porastają, dając nizkie plony bulw. Istotnie n. p. w Przedzielnicy i Krasówce nie daje się wcale zauważyć wybitne działanie w ten sposób na wiosnę danego obornika.

Ponadto w Przedzielnicy plony obniżyła zaraza Phytoptora infestans, wywołana dłuższą słotą; procentowo najwięcej ucierpiały od niej Wohltmanny i Bismarcki (bo około 15%). W Krasówce zaś wpłynąć musiało również późno, bo w połowie czerwca, zasadzenie ziemniaków i wczesny mróz z początkiem września, który zwarzywszy łęciny, wstrzymał dalszą wegetację ziemniaków.

Z Batiatycz szczegółowego sprawozdania nie otrzymaliśmy.

Co się tyczy poszczególnych odmian widzimy, że odmiany Bismarck i Brocken utrzymały się przeciętnie na nieco niższym poziomie od innych pod względem plonu bulw, natomiast procentową zawartością skrobi dorównują i przewyższają inne tak, że różnice te w ogólnej produkcji skrobi z ha wyrównują się zupełnie.

Jako odmiany do wszechstronnego użytku okazały się wszystkie w tej jednorocznej próbie równowartościowemi bez wybitniejszych różnic wzajemnych.

Małe wahania, szczególnie w % skrobi i suchej substancji, widzimy w tabeli plonów przeciętnych (tab. IV.).

Rok 1907. Tabela IV.

Odmiana	plon bulw z ha maxim.	plon bulw z ha minim.	plon skrobi z ha maxim.	plon skrobi z ha minim.	przeciętny plon w r. 1907 bulw z ha	skrobi z ha	% skrobi	% such. subst.	Ilość dośw.
Bojar	293·40	112·32	63·94	23·54	182·24	42·51	18·8	24·6	9
Sas	271·26	75·18	49·60	29·91	189·88	40·80	18·2	24·0	9
Wohltmann	270·36	101·20	54·33	18·42	193·87	41·62	19·2	24·9	7
Bismarck	282·30	69·20	61·04	21·04	170·22	44·32	20·4	26·2	7
Brocken	249·20	95·88	51·67	33·62	138·49	41·18	20·5	26·3	6

Zajęły miejsca:

1) pod względem wysokości plonu bulw: 1. Wohltmann, 2. Sas, 3. Bojar, 4. Bismarck, 5. Brokken;

2) pod względem produkcji skrobi z ha: 1. Bismarck, 2. Bojar, 3. Wohltmann, 4. Brocken, 5. Sas;

3) pod względem procentowej zawartości skrobi: 1. Brocken, 2. Bismarck, 3. Wohltmann, 4. Bojar, 5. Sas.

Prócz tych 5 odmian głównych użyto do doświadczeń ponadto kilku innych, z których wyróżniły się w szczególności: Rezydent, Bohun, Prez. Krüger — inne okazały się mniej plennemi:

Wysuczka: Rezydent bulw 339 q, skrobi 76 q, % skr. 22·6, % suchej substancji 28·4.

Krasówka: Topaz bulw 121 q, Iduna bulw 103·80.

Batiatycze: Gawronek 121·44, Mirejko 147, Felicja 38·80 q z mg.

Koropiec: Bohun bulw 308 q, skrobji 63·81, % skr. 20·7, % suchej substancji 26·5.

Gryf bulw 152·58 q, skrobi 34·63, % skrobji 22·7, % suchej substancji 28·5.

Gawronek bulw 198·43, skrobi 40·67, % skrobi 20·5, % suchej substancji 26·3.

Rezydent bulw 260·80 q, skrobi 59·20, % skrobi 22·7, % suchej substancji 28·5.

Iduna bulw 188·91 q, skrobi 40·80, % skrobi 21·6, % suchej substancji 27·4.

Prez. Krüger bulw 274·03 q, skrobi 44·39, % 16·2, % suchej substancji 22·0.

W organizacji prób z dwóch lat następnych widać już mniej systematyczności: chodziłoby raczej nie o szczegółowe zbadanie wartości odmian, lecz o zaznajomienie szerszego ogółu z odmianami mniej znanemi. Więc dlatego zdaje się, widzimy w każdej z miejscowości inne odmiany na małą skalę uprawiane zupełnie dowolnie.

Zapewne, że nie można odmawiać tego rodzaju doświadczeniom wartości, wyniki ich bowiem w pewnym stopniu mogą być wskaźnikami co do wyboru niektórych odmian, lecz niestety dla tych tylko warunków, które oddziaływały w danym doświadczalnym roku. Dok. nast.

Ilość oczek znajdujących się na kartoflach do sadzenia a wysokość plonu.

Wyniki doświadczeń podawane niejednokrotnie do wiadomości ogółu stwierdzają pewien związek pomiędzy wysokością plonu, wagą pojedynczych bulw, ich liczbą a ilością oczek na kartoflach użytych do sadzenia.

Już przed dwoma laty Karol Müller donosił w *Deut. Landw. Presse* o tego rodzaju doświadczeniach, przyczem zaznacza, że kartofle użyte do sadzenia, mające największą ilość oczek wydały krzaki celujące największą plennością. W r. 1907 dyrektor szkoły rolniczej zimowej w Ope, w Szwecji, p. P. Sylvan, przeprowadził kilka doświadczeń w tym kierunku. Wyniki tych doświadczeń, jakie dotąd zostały ogłoszone podajemy niżej w streszczeniu.

W r. 1908 użyto do sadzenia 4 odmiany kartofli, które nie były poddane selekcji, a następnie plon był porównywany wedle ilości oczek znajdujących się na każdej odmianie.

Wynik był następujący:

Tab. I.

Odmiana	Plon z 1 ha w kg	Ilość oczek na kartoflach użytych do sadzenia		
		Przeciętnie	Maximum	Minimum
1) Białe Jemtland z Marby	36326	10.9	14	7
2) Białe Jemtland z Brunflo	33479	10.5	15	8
3) Northern Star . .	22448	7.8	10	4
4) Kartofle migdałowe (Mandeln)	20408	8.8	12	7

Z powyższych liczb można przeto wnioskować, że prawdopodobnie istnieje pewna zgodność co do powyżej wspomnianego związku. To mogło jednak być dokładniej stwierdzonem przez dalsze doświadczenia porównawcze przy użyciu kartofli do sadzenia z tego samego sprzętu i pochodzenia, a takie doświadczenia były przeprowadzone w r. 1909 i 1910.

Doświadczenia z ostatniego roku dały następujące wyniki. (Tab. II—III).

Postarano się o ile możności, ażeby kartofle użyte do sadzenia z rozmaitą ilością oczek były równej wielkości. Nie było to łatwem do wykonania, gdyż większe bulwy zwykle mają większą ilość oczek, jak bulwy mniejsze. Zapomocą ścisłej selekcji jednak ta różnica w materjale doświadczalnym została o ile możności wyeliminowaną, a przez to samo główną przyczynę wielkiej różnicy w plonach upatrywać należy w rozmaitej ilości oczek na kartoflach użytych do sadzenia.

Tab. II. I. Stacja doświadczalna w Ope.

Odmiana kartofli	Ilość oczek na 1 kartofli posadzonej przeciętnie	Sprzęt z 10 kartofli posadzonych	
		kg	liczba kartofli
1) Biała Jemtland . .	4.0	3.923	156
2) „ „ . .	10.2	6.247	244
3) Migdałowa	3.6	2.410	127
4) „	10.1	4.889	270

Tab. III. II. Stacja doświadczalna w Tullus.

Odmiana kartofli	Ilość oczek na 1 kartofli posadzonej przeciętnie	Sprzęt z 25 krzaków	
		kg	liczba kartofli
1) Czerwona Jemtland .	8.2	9.7	287
2) „ „ .	12.6	13.9	497

Tab. IV. Stacja doświadczalna Sörbygden.

Ilość oczek na kartoflach użytych do sadzenia przeciętnie	Ilość bulw zebranych z posadzonych 10 kartofli			
	wielkich	średnich	małych	Razem
5	25	20	53	98
9.5	44	67	66	177

Powyższe doświadczenia wykazują przeto zgodnie, że ilość oczek na kartoflach użytych do sadzenia wywiera ogromny wpływ na wysokość plonu. Im więcej oczek mają kartofle użyte do sadzenia, tem większy plon bywa, nie tylko pod względem ilości bulw, ale także i ich wagi. Tu należy nadmienić, że kartofle w tamtejszych stosunkach klimatycznych (63—64 stop. północ. szerok.) przed sadzeniem zawsze muszą być poddawane kiełkowaniu, ażeby w tak krótkim okresie wegetacyjnym mogły dojść do zupełnego rozwoju.

Nasuwa się tedy pytanie, czy ten przymiot kartofli może być stosowany w celu podniesienia plenności pewnej odmiany kartofli, czyli innemi słowy, czy ta rozmaita mnogość oczek może być dziedziczną przy bezpłciowem rozmnażaniu?

Doświadczenia, przeprowadzone w tym kierunku w r. 1909 dają odpowiedź potwierdzającą, jak to uwidacznia:

Tab. V.

Ilość oczek na kartoflach posadzonych	Ilość oczek u kartofli sprzątniętych		
	wielkich	średnich	małych
6.4	9.8	6·6	6.8
12.4	13.0	9.9	7.7

Tego rodzaju doświadczenie było wykonane także na Stacji doświadczalnej w Tullus z rezultatem podobnym do powyższego, t. j. do podanego w Tab. V.

Wobec doświadczeń, które dotąd zostały przeprowadzone, a których wyniki były wszystkie dodatnie, zdaniem dyrektora Sylvana można prawie z pewnością twierdzić, że pewna odmiana kartofli, przez selekcję konsekwentną według mnogości oczek może być znacznie podniesioną w plenności.

* * *

Nie można wątpić, że nowe te doświadczenia tak proste, a mające tak wielką doniosłość dla podniesienia produkcji kartofli zainteresują też i naszych producentów i hodowców kartofli.

Zaprowadzenie w gospodarstwie nowych odmian kartofli, w celu podniesienia ich plenności, — połączone jest z rozmaitemi trudnościami, a w dodatku dosyć jest kosztowne. Podniesienie plenności szwedzkim sposobem zapomocą selekcji kartofli mających mnogość oczek, zastosowane do ulepszenia miejscowych odmian, już zaaklimatyzowanych, kwestję tę w znacznej mierze upraszcza, a przy tem wydatki obniża bardzo znacznie. Z tego też powodu każdy gospodarz chcący plenność swoich kartofli podnieść, nic albo prawie nic nie zaryzykuje, jeżeli wykona selekcję kartofli potrzebnych do wysadzenia na 1 morg, a więc 10—12 q. Wydatek na selekcję 12 worów kartofli będzie bardzo niewielki, jak sądzę najwyżej 4—5 koron, a próba na 1 morgu będzie pewniejszą jak wykonywana w bardzo małych rozmiarach, przy których rozmaite błędy są nieuniknione.

Rozumie się samo przez się, że przy selekcji musi się oznaczyć pewne minimum, n p. 10 oczek na jednej bulwie. Gdyby jednak pewna odmiana takiej ilości oczek nie wykazywała, to rzecz prosta musi się jako minimum przyjąć 9, lub 8 oczek.

Selekcję można wykonywać przez dzieci jednak pod pewną kontrolą. Doświadczenie to jest tak łatwem do wykonania a przy tem nie kosztowne, że nie można wątpić, iż wielu ziemian w własnym interesie w najbliższej wiośnie zechce takowe wykonać. Pożądanem też będzie podanie do *Rolnika* wyników tego doświadczenia.

Seweryn Wiśniewski.

Owies czarny bardzo wczesny mesdagski.

W francuskiem piśmie *Journal d'Agriculture pratique* znajdujemy ciekawe szczegóły o owsie „Mesdag" czarnym, bardzo wczesnym. Gdy i u nas niejednokrotnie ważnem jest, by można mieć bardzo wczesny owies, podajemy ten artykuł p. F. Brunerie w całości.

Z wskazówek udzielanych przez Biuro wiadomości rolniczych w ministerstwie rolnictwa w Paryżu, o stanie zbóż w styczniu, wynika, że zasiewy z jesieni 1910, zajmują o 788.195 hektarów mniejszą powierzchnię niż zasiewy z jesieni roku 1909.

Ta duża różnica — prawie 10% — spowodowana została warunkami meteorologicznymi wyjątkowo niekorzystnymi zeszłej jesieni, a także zbyt późnymi zasiewami. Pozostaje więc duża powierzchnia, którą należy zasiać na wiosnę.

Różnica ta dotyczy głównie pszenicy, a ponieważ cena jej jest teraz wysoka, rolnicy francuscy zasieją zapewne pszenicę jarą, wszędzie gdzie to będzie możliwem.

Jednak ze względu na ważność pracy, która pozostaje do wykonania, ze względu na różnicę gruntów i warunki meteorologiczne odmienne w każdym kraju i w każdej jego części nie wszędzie można zasiewać pszenicę. Trzeba będzie odwołać się do jęczmienia i owsa, aby zapełnić część niezasianej w jesieni powierzchni.

Pomiędzy gatunkami owsa, „owies czarny bardzo wczesny mesdagski", jest specjalnie godny polecenia w warunkach dzisiejszych, ze względu na liczne swe zalety, z pomiędzy których najważniejszą jest jego wczesne dojrzewanie.

Owies ten holenderskiego pochodzenia, sprowadzony został do Francji w roku 1894 a zastosowany w uprawie po raz pierwszy w 1896 r., w celu porównania go z innymi gatunkami. Z tych prób, wynikło przedewszystkiem iż wszyscy rolnicy zauważyli niezwykłą wczesność tego gatunku owsa. Jest to wielka zaleta, szczególnie dla gruntów zwięzłych, wilgotnych i zimnych na wiosnę. Danaiffe i Sirodot w swem interesującem dziele, dają następujący opis tego gatunku:

Owies wczesny mesdagski, ma bujne ulistnienie jasno zielonej barwy, słoma długa i mocna.

Wiecha jest wolno osadzona, szeroka i ma 25 do 30 centymetrów długości. Jest mało rozgałęziona i niezbyt obfita, składa się bowiem przeciętnie z 50 do 60 źdźbeł. Te ostatnie mają plewy długie, od 20 do 26 milimetrów, oddzielające się bardzo łatwo przy dojrzewaniu i odsłaniające tym sposobem ziarno. Jest to gatunek najbardziej typowy trójziarnisty między wszystkiemi znanemi odmianami, proporcja bowiem źdźbeł trójkwiatowych jest bardzo znaczna na gruntach urodzajnych lub średniej żyzności.

Ziarna zewnętrzne są najczęściej ościste, kopyść jest długa, gruba i przyrośnięta u spodu.

Te dwie oznaki, trójkwiatowość i ościstość, — dodać należy i specjalny sposób trzymania się wiechy — pozwalają odróżnić ten gatunek owsa od wszystkich innych odmian, od których różni się jeszcze kształtem ziarna bardzo długiego, od 17 do 18 milimetrów, a mimo to dość grubego i trochę wypukłego. Ten kształt ziarna jest typowym u owsów z plewami.

Ciężar tysiąca ziarn zewnętrznych wynosi 43 do 46 gram., a dają w czystych ziarnczakach 69 do 71%. Ziarno pięknych owsów przeznaczonych do siewu jest bardzo długie, od 10 do 11 milimetrów. Ziarna zewnętrzne różnią się bardzo od takichże ziarn w innych odmianach czarnego owsa.

Ziarna pośrednie, mające od 13 do 14 milimetrów dług., są dość pełne i dość spiczaste; ziarnczak sam jest bardzo wypukły i długi na 8 milimetrów. Waga 1000 ziarn pośrednich, wynosi 28 do 32 gramów, a czyste ziarnczaki, t. j. ziarna bez plew i plewek dają 75 do 77%.

Ziarna wewnętrzne są bardzo rzadkie, drobne i niepełne. Wyglądają jak laseczka cienka, mająca u wierzchołka łuski, będące zarodkiem czwartego ziarna. Jest to jedyny gatunek owsa mający tę właściwość.

Jest to gatunek z czarnoziarnistych, najwcześniejszy. Wyprzedzając o kilka dni odmiany białe najwcześniejsze, „biały polski", „Ligowo" i t. d., oddaje on prawdziwe usługi w krajach gdzie owsy czarne są najbardziej poszukiwane i gdzie zasiewy mogą być tylko późno dokonane.

W naszym klimacie dojrzewa ten gatunek owsa równocześnie z pszenicą, a nawet niekiedy prędzej od tej ostatniej.

Różne fazy jego wegetacji przedstawiają wyraźne różnice z innymi gatunkami, jak to wynika z następującej tabeli:

Średnia wegetacja owsów między latami 1898 a 1910 (13 lat).

Oznaczenie gatunku	Czas między zasiewem a kiełkowaniem	Sumy temperatur średnich dziennych: od zasiewu do kiełkowania	od kiełkowania do kłoszenia	od kłoszenia do dojrzenia	od zasiewu do dojrzenia
Czarny bardzo wczesny mesdagski	120 dni	120⁰	825⁰	680⁰	1625⁰
Białe: Ligowo, i Polski kanarek	125 „	130⁰	1050⁰	700⁰	1880⁰
Czarny węgierski i kalifornijski . .	135 „	145⁰	1150⁰	780⁰	2075⁰
Czarny de „Brie" i „Coulommiers"	135 „	145⁰	1150⁰	755⁰	2050⁰

Z tego wszystkiego wynika, że owies mesdagski, wymaga tylko 120⁰ od zasiania do kiełkowania, podczas gdy inne odmiany czarne potrzebują 140⁰ do 150⁰. Od kiełkowania do wysypywania się kłosów potrzebuje tylko około 825⁰, podczas gdy gatunki „czarny de Brie", „Coulommiers", „węgierski" i t. d., wymagają 1150 stopni, a więc owies mesdagski 325⁰ mniej, co odpowiada kłoszeniu się o pietnaście dni wcześniejszemu. Różnica jest mniej znaczna od kłoszenia do dojrzewania, około 100⁰.

Na ogół biorąc, owies mesdagski wymaga tylko cztery piąte zwykłej temperatury koniecznej dla odmian późniejszych. To tłomaczy, że się zasiew udaje nawet gdy

jest późny. W roku 1901, owies ten zasiany 20. kwietnia, został zebrany 20. lipca, rosnąc na polu tylko 90 dni, a wynik zbioru wynosił jednak więcej niż 30 hektolitrów z jednego hektara.

W czasie okresu 15 lat, w którym był ten gatunek uprawiany na gruntach jednej szkoły rolniczej we Francji, na zoranej łące sztucznej i z nawożeniem uzupełniającem fosforowo-potasowem, wyniki zbiorów wahały się między 30 a 65 hektolitrów z jednego hektara. Były one mniej więcej takie same, jak te, które dawały inne uprawiane gatunki (30 do 70 hektolitrów z hektara). Jest to również odmiana, która najmniej ucierpiała przez zaśniecenie.

Jednem słowem, owies mesdagski jest gatunkiem polecenia godnym, szczególnie w okolicach mających mokre wiosny a grunta gliniaste i zimne. Dojrzewając równocześnie z pszenicą, może być użytym dla dosiewu rzadko zasianego pola. W tym wypadku zbronowanie lub przejście kultywatorem o ruchomych zębach jest zupełnie wystarczające. *ept.*

Zniżka taryfowa na eksport kartofli.

Wskutek starań Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego udzieliło c. k. Ministerstwo kolejowe zniżek taryfowych na eksport kartofli z Galicji i Bukowiny przez zachodnią granicę państwa, a więc w kierunku ku Szwajcarji, Francji, Hiszpanji i t. d.

Przyznane, zniżone stawki taryfowe, ogłoszone w dzienniku rozporządzeń dla dróg żelaznych i żeglugi z 11. b. m. nr. 29. pozycja 290, przedstawiają mniej więcej 13% opust od taryfy normalnej i obowiązują do 15. maja b. r.

Dla orjentacji naszych czytelników powtarzamy niniejszem dotyczącą publikację c. k. Ministerstwa kolejowego.

Zniżone stawki taryfowe

dla eksportu kartofli w całych wagonach, obowiązujące od 9. marca do 15. maja 1911 r.

Ze stacji	Do stacji granicznej								
	Bregencja	Buchs (Rheintal)	Eger c. k. kolej państw.	Eisenstein c. k. kolej państw.	Furth i. W.	Passau	Salzburg	St. Margaretten	Simbach
	Stawki taryfowe w halerzach za 100 kilogramów								
Biała czortkowska	310	307	229	229	225	230	223	311	231
Białobożnica-Kalinowszczyzna .	309	306	228	228	224	229	232	310	230
Bojan	314	311	233	234	229	234	237	315	235
Buczacz	304	300	223	224	219	224	227	305	225
Bukaczowce . .	280	277	199	200	195	200	203	281	202
Bursztyn-Demianów	282	279	202	202	197	202	205	283	204
Chodorów . . .	276	273	195	196	191	196	199	277	197
Czerepkoutz . .	318	314	237	237	232	237	241	318	239
Czerniowce . . .	311	307	230	230	225	230	234	311	232
Dżuryn	307	304	227	227	222	227	231	308	229
Hadikfalva . . .	321	318	240	240	236	241	244	322	242
Hatna	325	321	244	244	240	244	248	325	246
Hliboka	316	313	236	236	231	236	240	317	238
Husiatyn	319	315	238	238	234	238	242	319	240
Itzkany	326	323	245	246	241	246	249	327	247
Kołomyja . . .	299	295	218	218	213	218	222	299	220
Kopyczyńce . . .	314	311	234	234	229	234	238	315	236
Kraków	207	204	126	127	122	127	130	208	128
Krzeszowice . .	203	199	122	122	118	123	126	204	124
Krzywe	290	287	209	209	205	210	213	291	211
Kuczurmare . . .	314	311	233	234	229	234	237	315	235
Lwów	265	262	184	185	180	185	188	266	186
Lipica dolna . .	285	282	204	205	200	205	208	286	206
Łużany	308	305	228	228	223	228	231	309	230
Matyjowce . . .	300	297	219	220	215	220	223	301	222
Mieczyszczów . .	286	283	206	206	201	206	210	287	208
Milleschoutz . .	323	320	242	242	238	243	246	324	244
Nepolokoutz . .	306	303	226	226	221	226	230	307	228
Nowosielica . .	316	312	235	235	231	236	239	317	237
Pałahicze . . .	293	289	212	212	208	213	216	294	214
Podwysokie . . .	284	281	203	204	199	204	207	285	205
Rohatyn	281	278	200	200	196	201	204	282	202
Sadogóra . . .	311	308	230	231	226	231	234	312	232
Śniatyn-Załucze .	305	301	224	224	219	224	228	305	226
Stanisławów . .	289	286	208	209	204	209	212	290	210
Tarnopol	289	286	208	209	204	209	212	290	210
Wasylkowce . .	317	313	236	236	231	236	240	317	238
Widynów . . .	304	300	223	223	218	223	227	304	225
Wybranówka . .	273	269	192	192	187	192	196	273	194
Wygnanka . . .	312	309	232	232	227	232	236	313	234
Zabłotów . . .	302	299	221	221	217	222	225	303	223
Żuczka	310	307	230	230	225	230	234	311	232

Ministerstwo kolejowe przyznało na razie zniżkę taryfową tylko dla tych stacji galicyjskich, które zostały zaproponowane przez nasze dyrekcje kolejowe, zawiadomiło jednak równocześnie Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, że, o ile się okaże potrzeba takich samych zniżek taryfowych, udzieli także i dla eksportu kartofli z innych stacji kolejowych. Dlatego też wzywamy P. T. Producentów zamierzających korzystać z ulg taryfy eksportowej, aby zgłosili co rychlej do Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie nazwy Stacji kolejowych, z których ma być wykonaną wysyłka kartofli na eksport. W miarę dodatkowych zarządzeń c. k. Ministerstwa kolejowego uzupełniać będziemy odnośną publikację w *Rolniku*.

OD REDAKCJI.

Z powodu spóźnionej pory — gdy posiedzenia Rady Ogólnej Towarzystwa Gospodarskiego skończyły się we wtorek wieczór — i z powodu braku miejsca — dopiero w numerze 14. podamy uchwały Rady Ogólnej i ważniejsze momenta z jej przebiegu — które zresztą znane są czytelnikom „Rolnika" z pism codziennych.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt „Rolniczego Biura nawozów azotowych" — tyczący się nawozów siarczano-amonowych.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 26. Jakie są składniki kąkolu i czy można go w stanie przegotowanym spasać świniami, zostało dotychczas bez odpowiedzi.

Mam także kilkanaście korcy kąkolu, który chciałbym zużytkować.

Możeby który z pp. Profesorów dublańskich dał wyjaśnienie. *L. P.*

Pytanie 27. Chcę kupić sobie siewnik do sztucznych nawozów i upraszam Panów agronomów o łaskawe podanie w *Rolniku*, jaki system jest najlepszy, względnie jaka fabryka wyrabia najlepsze takie siewniki. *J. R.*

Pytanie 28. Każdy gospodarz powinien dbać o to, aby każda sztuka jego inwentarza żywego była dobrze obsłużoną, t. j. dostawała odpowiednią porcję pożywienia, któreby sama spożyła. Jeżeli stajnia urządzona tak, iż po kilka sztuk bydła stoi razem, natenczas nie można skonstatować, czy każda sztuka swoją porcję spożyła, bo mogła jej w tem dopomagać jej sąsiadka, żerniejsza sztuka, lub z ostrzejszymi rogami.

Dlatego, aby skonstatować i módz karmić każdą sztukę osobno, trzeba przerobić stajnię tak, aby każda sztuka osobne miała miejsce swoje tak w żłobie jak i w stanowisku.

Zapytuję się P. T. gospodarzy o łaskawą informację, ile trzeba miejsca w stajni na jedną dorosłą sztukę zostawić, aby ona wygodnie mogła stać i legać? O długość nie chodzi, ale o szerokość takiej oddzielnej kajuty dla każdej sztuki. O odpowiedź uprasza się w *Rolniku*.

J. P. z K. n. S.

Pytanie 29. P. T. właściciele, którzy w dobrach swych urządzili sztuczne suszenie chmielu, zechcą łaskawie poinformować nas: jakiego systemu są ich suszarnie? czy okazały się one praktycznemi i jakiego systemu suszarnia byłaby odpowiednią dla chmielarni 10-morgowej? Jakiej wymagają obsługi i ile opału do wyprodukowania 1 q chmielu suchego? Czy łatwo się dadzą przystosować do istniejących budynków? *J. E.*

Odpowiedź na pytanie 21. w nr. 10. *Rolnika*, które brzmiało:

Czy kto z pp. gospodarzy nie wypróbował sposobu pozbycia się szczurów bez zadawania trucizny, mianowicie przez rozrzucanie rzeczy o wstrętnym dla nich odorze — lub przez praktyczne łapki czy też inaczej?

Trucizna w stajniach jest podwójnie nie wskazaną — raz, że dostać się może do karmy innych zwierząt — a powtóre, że szczury ginąc w norach, zakażają powietrze i na długo pozostawiają najniezdrowszą infekcję w murach budynku. Łapki jednak zwykle używane są niedość udoskonalone, a o odstraszających szczury roślinach (między innemi korzeń Hemorocaulius fulva) i t. p. rzeczach, słyszy się nieraz, ale nigdy nic pewnego dowiedzieć się nie można.

Proszę sprowadzić środek na szczury „Mors" z apteki B. Neumana, Mogwitz O/S. Zamówienia można napisać po polsku, adresować po niemiecku. Pieniędze posłać naprzód za $1/2$ klg. 3 marki, za 1 klg. 6 marek, cła od tego nie ma. Jest to środek znakomity, a dla innych zwierząt nieszkodliwy. *Hołobóg.*

Odpowiedź na pytanie 22. w nr. 11. *Rolnika*, które brzmiało:

Koniczynę jedną myszy zjadły, druga zasiana w jęczmieniu, zdaje się, że nie zeszła, lub będzie rzadka i nędzna. Co z tem polem zrobić, by nie próżnowało, aby pszenica w jesieni zasiana się udała. Gleba czarna, ciężka, podglebie żółta glina nieprzemakalna.

Jeżeli koniczyna przepadła, trzeba pole zorać i zasiać na niem mieszankę. Mieszankę tę częściowo będzie można kosić na zielono dla bydła, resztę skosić na siano. Na skoszone mieszanczysko rozsiać tomasynę w stosunku 3 q na morg i zaraz przyorać. Pszenica będzie lepsza jak po koniczynie. *T. Hołobóg.*

Odpowiedź na pytanie 23. w nr. 11. *Rolnika*, które brzmiało:

Do mleczarni wożą mleko z drugiego folwarku, odległego o dwie godziny drogi. Boję się jednak, że, jak się zrobi ciepło, mleko będzie przychodziło kwaśne i dlatego chcę wozić samą śmietankę, a mlekiem chudem skarmiać świnie na tamtym folwarku. Nie mam tam do dyspozycji kartofli, gdyż te są potrzebne na gorzelnię o większym kontyngencie.

Proszę uprzejmie poinformować mnie, czy można wykarmić świnie samem mlekiem, grysem pszennym i ewentualnie mieszanką zieloną lub koniczyną zieloną i w jaki sposób; czy też koniecznem jest dodanie choćby mniejszej ilości kartofli?

Wprawdzie podstawą żywienia świń będą zawsze okopowe, a w szczególności kartofle, które w stanie parzonym lub gotowanym dają nam możność zużytkowania plew i strączyn. Gdy ale z kartoflami trzeba się liczyć, a mleka odtłuszczonego jest dużo, to wobec tego, że koroną pasz treściwych (w tym wypadku) jest mleko odtłuszczone, można obejść się bez kartofli, dając w odpowiedniej ilości grysy i zieleninę. Mleko odtłuszczone dawać tak młodym jak i starszym świniom we wszelkich stadjach ich rozwoju. Jednak w okresie rozpychania świni do tuczenia przeznaczonej, trzeba bodaj 5 klg. (na 100 klg. żywej wagi) dziennie dawać kartofli parzonych z plewami i strączynami. Znakomicie zastąpi kartofle — marchew pastewna. *T. Hołobóg.*

Odpowiedź na pytanie 24. w n-rze 11. *Rolnika*, które brzmiało:

Mam obecnie parnik do parzenia kartofli dla świń „Reforma", który jest na mój użytek za mały. Chciałbym nabyć parnik nowy, o pojemności przeszło 400 kg. — proszę uprzejmie mnie poinformować, jaki system jest najlepszy: Ventzkiego, Reforma czy Akra? A może jaki inny, mnie nieznany? *K. B.*

Znajdując się w podobnych okolicznościach, jak p. K. B., nabyłem w Związku handlowym agronomów we Lwowie oryginalny parnik firmy Ventzkiego w Grudziądzu o pojemności 450 kg. za cenę 385 K. — Parnika tego używam już od 8-miu miesięcy i jestem z niego zupełnie zadowolony, odznacza się bowiem prostotą konstrukcji i łatwością obsługi, mogę go też polecić Kolegom po płużu jak najgoręcej. *Stanisław Myszkowski.*

Bruszowice

Odpowiedź na pytanie 15 w nr. 10. *Rolnika*, które brzmiało:

Upraszam podać łaskawie w „Rolniku", jaką trawkę można domieszać do czerwonej koniczyny, bo jeżeli koniczynę zechcę zbierać na nasienie, tak samo dojrzeje i mieszana trawka, nie będę więc mógł mieć czystego ziarna koniczyny.

Jeżeli Sz. pytający chce mieć ładne, czyste nasienie koniczu, radzę siać samą koniczynę bez żadnych domieszek traw. W przeciwnym razie można siać z koniczyną czerwoną, tymotkę i trochę kominu (Karolek); na gruntach bardzo silnych siać z koniczyną czerwoną, trochę koniczyny białej, rajgrasu angielskiego i tymotki. Na słabszych gruntach, zasiać konicz czerwony z białym.

T. Hołobóg.

Odpowiedź na pytanie 17. w nr. 10. *Rolnika*, które brzmiało:

Jaką wartość nawozową ma miał wapienny w porównaniu z wapnem palonem?

Wapno palone (białe) zawiera 90—95% czystego wapna i jest ono najlepszem wapnem nawozowem. Miał wapienny jest również produktem uzyskanym przy paleniu wapna, jednak przy kupnie miału trzeba uważać, żeby nie kupić miału przepalonego, co poznać można, gdy takie przepalone wapno wrzucimy do wody; wtedy ono się nie zagrzewa, a temperatura wody się nie podnosi. Przyczyna leży w tem, że przez przepalenie się wapna, przeszło ono w trudno rozpuszczające się związki, a mianowicie połączyło się z krzemionką, żelazem i gliną, które w surowym kamieniu wapiennym w wielkiej znajdują się ilości. Taki przepalony miał wapienny działa w ziemi bardzo powoli.

Miał wapienny nieprzepalony jest gorszym od wapna palonego, ale zawiera jeszcze do 70% wapna czystego i w roli działa natychmiast. *T. Hołobóg.*

Odpowiedź na pytanie 18. w rze 10. *Rolnika*, które brzmiało:

„Czy można wsiać koniczynę z tymotką w mieszankę (40% owsa, 20% wyki, 30% grochu, 10% bobiku) koszoną na zieloną paszę?

Pod mieszankę trzeba dać nawóz z wiosną. Użycie bezpośrednie nawozów stajennych pod koniczynę, najczęściej daje ujemne rezultaty z powodu łatwego zachwaszczania się roli Powtóre: o ile mieszanka będzie siana rotacyjnie to i konicz z tymotką trzeba tak samo siać; na wzrost tymotki rotacyjny siew nie ma wpływu, na wzrost koniczu ma ujemny wpływ. Po trzecie: przy koszeniu mieszanki na zielono odsłaniamy powierzchnię roli, na której zasiano konicz. i narażamy koniczynę na późniejsze wiosenne przymrozki, albo na wysuszenie roli, oba wypadki zgubne dla koniczyny. Aby tak zasiany konicz z tymotką dał na rok przyszły dobry zbiór o tem mowy niema Może być pastwisko, w którem konicz będzie nędzny, tymotka dobra.

Jeżeli Sz. pytającemu zależy na pastwisku jesiennem, to radziłbym inaczej się urządzić, a mianowicie zasiać w oziminie (w życie lub pszenicy, w których nie będzie sianą koniczyna) w jesieni gdy podrośnie na kilka centym. tymotkę w ilości 14 litr na hektar. Po zbiorze oziminy będzie ściernisko jak łąka. *T. Hołobóg.*

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

P. T. hodowcy bydła pragnący umieścić jałownik przez lato na połoninach mikuliczyńskich, na warunkach podanych w naszej odezwie w Nrze 8. „Rolnika", zechcą NATYCHMIAST zgłosić się pisemnie w biurze Komitetu, podając ilość sztuk.

Odnośnie do akcji zainicjowanej przez Wiedeńską centralę dla zbytu bydła, mającej na celu ułatwienie rolnikom zakupno względnie zbyt bydła — w której to sprawie ogłoszoną była odezwa w *Rolniku* w N-rze 8-mym z dnia 17. lutego b. r., str. 120 — wydaną została pierwsza lista podaży i zapotrzebowania.

W liście tej uporządkowano zgłoszenia według jakości bydła oraz krajów koronnych, z których zgłoszenia pochodzą. Szczegółów udzieli na żądanie interesentów „Agencja sprzedaży materjału rzeźnego" przy Komitecie galic. Towarzystwa gospod. we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

* * *

Inspektor sadownictwa p. Wł. Lichański wyjeżdża dnia 22. b. m. do Trzcieńca celem udzielenia porady fachowej; — dnia 26, 27, 28, 29, i 30. b. m. do Rokitna celem urządzenia kursu sadowniczego dla włościan i rozpoczęcia robót około zakładania sadów.

Uchwały Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego powzięte na posiedzeniu w dniu 25. lutego 1911.

Uchwalono wyrazić ks. Władysławowi Sapieże żal i ubolewanie z powodu rezygnacji z godności członka Komitetu, tudzież zamieszczenie na porządku dziennym obrad Rady ogólnej wniosku na zamianowanie ks. Władysława Sapichy honorowym członkiem Towarzystwa gosp.

Uchwalono porozumieć się z Towarzystwem rolniczem krakowskiem i Tow. Kółek rolniczych w sprawie wspólnej akcji, celem sprawiedliwszego rozdziału dotacji traktatowych w przyszłości, oraz celem wywarcia wpływu na rozdział subwencji będących w ręku Wydziału krajowego.

Uchwalono odnieść się do c. k. Namiestnictwa z prośbą o przyjście z doraźną pomocą rolnikom dotkniętym klęską pryszczycy i myszy zasiłkiem na dostarczenie członkom paszy, grysu i nasion do siewu po zniżonych cenach.

Uchwalono zwrócić się w drodze telegraficznej do Ministerstwa koleji i Ministerstwa dla Galicji z prośbą o udzielenie zniżki 50% przy eksporcie kartofli zagranicę na przeciąg 2 miesięcy.

Przyjęto do wiadomości następujące uchwały **Wydziału wykonawczego**.

Przyjąć do wiadomości pismo gal. Tow. mleczarskiego w Krakowie z 31. grudnia o zwolnieniu od obowiązków z dniem 31. grudnia 1910 Instruktora mleczarstwa p. Hieronima Smolińskiego, a przyjęcie w jego miejsce na tych samych warunkach p. Tadeusza Zakrzewskiego.

Przyjąć do wiadomości pismo Wydziału krajowego o udzieleniu p. Wojciechowi Chłopińskiemu zasiłku na studja zagranicą i udzielić mu urlopu 4 miesięcznego.

Przyjąć do wiadomości pismo gal. Tow. lekarzy weterynaryjnych z dnia 28. grudnia 1910 w przedmiocie nieporozumienia wynikłego skutkiem artykułu p. Adama Łastawieckiego w 47. nr. *Rolnika* z 1910 r.

Przyjąć do wiadomości pismo Dyrekcji Banku austrowęgierskiego w Wiedniu, co do nominacji cenzorów przy filjach w Galicji.

Odnośnie do pisma Towarzystwa rolniczego w Wiedniu w przedmiocie międzynar. rolniczego kongresu w Madrycie uchwalono kongresu nie obsyłać.

Ustanowienie delegata na jubileuszowe zebranie Tow. Gosp. w Poznaniu, pozostawić Prezydjum.

Termin Rady Ogólnej ustanowiono na 20. i 21-go marca 1911.

Wniosek p. Stefana Godlewskiego, by Komitet starał się o obniżenie ceny ropy jako materjału opałowego dla celów rolniczych do tej wysokości, w jakiej rafinerje nabywają ropę — przekazać Oddziałowi handlowemu do rozpatrzenia i zdania sprawy.

Odnośnie do opinji w sprawie zakupna buhaji przez Wydział kraj. z dotacji traktatowej:

a) zaproponować Wydz. kraj. ustanowienie komisji złożonych z 5 członków;

b) zaproponować dla okręgu Tow. gosp. 6 komisji ze składem niżej wspomnianym, a mianowicie:

dla Jarosławia pp.: Stefan Godlewski z Krasówki, Jan Podczaski z Sieniawy, Insp. hodowli Tow. gosp., ks. Dyonizy Węgrzynowicz gr. kat. proboszcz z Krzeczowic, Fryderyk Fried weterynarz z Przemyśla;

dla Lwowa pp.: hr. Jan Mycielski z Zarzecza. Aleks. Fedorowicz z Klebanówki, Insp. hod. Tow. gosp., ks. Juljan Humniecki gr. gat. proboszcz z Werbiża i dr. Miecz. Dalkiewicz weterynarz ze Lwowa;

dla Tarnopola pp.: Wincenty Rozwadowski z Kozłowa, hr. Wład. Dzieduszycki z Jezupola, Insp. hod. Tow. gosp., Hryńko Koszycki z Sokołowa, dr. Miecz. Dalkiewicz weterynarz ze Lwowa;

dla Stanisławowa pp.: Oskar Schnell z Firlejówki, Jan Wiktor z Zarszyna, Insp. Tow. gosp., ks. Michał Walnicki kanonik gr. kat. ze Stanisławowa, dr. Miecz. Dalkiewicz ze Lwowa;

dla Sanoka pp.: Miecz. Brykczyński z Zagwoździa, Stefan Dębicki z Łuki wielkiej, Insp. Tow. gosp., ks. Dymitr Hordyński proboszcz gr. gat. z Kulczyc.

Przyznać subwencję do wysokości 2000 kor. rocznie dla Inspektora rolniczego przy Oddziele lwowskim Tow. gosp. z zastrzeżeniem, że poprawki w regulaminie czynności Inspektora rolniczego, przedłożonym przez Radę powiatową a uchwalone przez Komitet, przyjęte zostaną.

Przyjąć do wiadomości relację Prezesa Oddz. Drohobyckiego z komisji rewizyjnej trasy budować się mającej kolei lokalnej Drohobycz-Truskawiec i wyrazić mu podziękowanie za tę czynność.

Przyznać p. Ludwikowi Piskozubowi, sekretarzowi Oddz. Pokuckiego, zasiłek 100 kor. na odbycie kursu o asocjacji w Wiedniu.

Do Komisji mającej opracować projekt podniesienia działalności oddziałów powołano: dyr. Pomorskiego jako przewodniczącego i Jerzego Turnaua jako członka.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dra M. Lisowieckiego o działalności Oddziału handlowego po koniec listopada 1910 r.

Uchwalono grys oddany Towarzystwu do dyspozycji przez władze wojskowe, rozdzielić między Oddziały Tow. z uwzględnieniem Tow. Kółek rolniczych.

Uchwalono zatrzymać na r. 1911 referenta taryfowego p. Bronisława Chodkiewicza.

Na skutek żądania c. k. Namiestnictwa uchwalono zaprosić pp. dra Marjana Lisowieckiego i Tadeusza Cieńskiego, by stan majątku (ś. p. Hohendorfa) Szutromińce zbadali i akcją uregulowania majątku tak pokierowali, by fundacja rychło weszła w życie.

W sprawie zużycia kwoty 120.000 koron z dotacji państwowej jako odszkodowania za traktaty handlowe, uchwalono przeznaczyć z tej kwoty na:

a) rozpisanie konkursu na plany budynków stajennych, gospodarczych, gnojarni i dostarczenie ich członkom Tow. gosp. — około 5000 koron, b) około 100.000 koron na stworzenie 4—5 biur rolniczych w większych prowincjonalnych miastach, mających na celu prowadzenie pól doświadczalnych, związków hodowlanych, kontroli mleczności, tudzież urządzanie kursów gospodarskich dla mężczyzn i kobiet. Fachowcy zebrani w takiem biurze dostarczyliby inspektora hodowli, instruktora rolnego ewentualnie ogrodniczego dla kilku okolicznych Oddziałów, tudzież sekretarza dla Oddziału w siedzibie biura, c) około 15.000 koron na poparcie krajowej produkcji nasion traw i innych roślin pastewnych.

Uchwalono poprzeć prośbę p. Stanisława Kwiatkowskiego o pozwolenie na przeprowadzenie przedwstępnych robót technicznych około koleji Iwanie puste-Okno na Bukowinie.

Uchwalono odnieść się do Ministerstwa koleji z propozycją zaprowadzenia ściślejszej kontroli czy dostarczane dla koleji drzewo jest prowenjencji rosyjskiej czy krajowej.

Uchwalono poprzeć prośbę „Komitetu Pań“ do Tow. Wzaj. ubezpieczeń w Krakowie o datek 100.000 koron z funduszu jubileuszowego na założenie szkoły gospodarstwa kobiecego pod patronatem Tow. gosp., które przystąpi jako członek do mającego się zawiązać Towarzystwa przy układaniu statutu i zastrzeże sobie prawo veta, tudzież odpowiednie zastępstwo w Zarządzie Towarzystwa.

Uchwalono następujące wnioski **Sekcji hodowlanej**.

Zaproponować Wydziałowi krajowemu urządzenie szóstego targu bydła rozpłodowego w Stryju z następującym składem Komisji: Insp. Tow. gosp., weter. p. Krüger, ks. Potuczko Włodz. (inni członkowie jak w Sanoku).

Założyć oborę zarodową pół krwi Siment. w Niżniowie, o ile badania kliniczne i szczepienie tuberkuliną wypadną pomyślnie.

Założyć owczarnię zarodową rasy Oxford z tryka i 6 owiec u p. Wiktora Rozwadowskiego w Glinnej.

Założyć owczarnię zarodową rasy Oxford w Rosochowaćcu (1 tryk, 6 owiec).

Założyć stację tryka rasy Oxford u p. Stupnickiego w Szeszerowiczach.

Wprowadzić jednolitą instrukcję dla koziarni zarodowych, analogiczną do instrukcji obór zarodowych gminnych.

Przesłać Związkowi hodowli kóz w Pradze zadatek na zamówionych 20 kóz i 2 capów dla koziarni zarodowych w Nakonecznem (Oddz. Jaworów) i w Nowem Siole (Odz. Cieszanów).

Zażądać spłaty za padłą lochę od p. Józefa Kuca z Lipska (Oddz. Cieszanów).

Zwrócić Wasylowi Jankowi ze Strutyna wyżnego (Oddział Dolina) koszta leczenia buhaja stac. w kwocie 20 koron.

Przyjąć preliminarz zużycia funduszów na chów trzody chlewnej na r. 1911 w dochodach na 80.400 koron, w rozchodach na 80.350 koron.

Rozesłać okólnik do wszystkich Rad Oddziałów i ogłosić w *Rolniku* nowe warunki o zakładaniu chlewni zarodowych.

Odpowiedzieć kr. węg. Inspektorowi roln. w Beszterczeban'ya, że Komitet według możności będzie się starał być pomocnym w zakupnie materjału hodowlanego świń

Zatwierdzić 230 podań o chlewnie zarodowe na nowo przyjętych warunkach a wymienionych w okólniku ogłoszonym w *Rolniku*.

Uchwalono następujące wnioski **Sekcji rolniczej**. Ref. dyr. Józef Mikułowski Pomorski.

Pokryć koszta doświadczeń Stacji chemiczno-rolniczej w roku 1910 w kwocie 6.200 kor.

Z funduszów roku bieżącego przeznaczyć na doświadczenia Zakładu hodowli zbóż w Dublanach 5.500 kor., a dla Stacji chem. rolniczej w Dublanach 4.500 kor.

Zatwierdzić preliminarz zużycia funduszu dla podniesienia chowu ryb na rok bieżący, wykazujący w rozchodach 16,415·38 kor., w czem subwencja na badanie wód 1000 kor., na próbne badania w Dublanach 1000 kor., na wystawę rybacką we Lwowie 4000 kor., na Zakład chowu ryb 10.200 kor., i na wydatki drobne 215·38 kor.

Urządzić w Dynowie i w Stryju kurs weterynaryjny.

Założyć gnojownie wzorowe u D. Cybrucha w Hrankach (ad Bóbrka) i u J. Szafrana w Bziance (ad Sanok).

Zatwierdzić preliminarz Stacji botaniczno-rolniczej co do zużycia funduszów na poprawę połonin, wykazujący wydatki 4.998 kor.

Udzielić bezpłatnie sortymenta wydawnictw Komitetu Zarządowi koła Macierzy szkolnej w Suchej średniej (Śląsk), oraz Kołu T. S. L. w Kołomyji.

Zorganizować wykłady o produkcji paszy w 10-ciu gminach Oddziału Busko-Kamioneckiego, pokrywając resztę ich kosztów ponad 150 kor. ofiarowanych przez Wydział Rady powiatowej i Radę Oddziału.

Odnieść się do Wydziału krajowego w sprawie organizacji Komisji egzaminacyjnej dla urzędników gospodarczych.

Przyjąć na kurs tegoroczny w szkole chmielarskiej w Brodach następujących kandydatów na koszt Komitetu: Stefana Czerepaka z Grębowa, Teodora Winowicza z Podhajczyk, Karola Mieczysława Skowrońskiego ze Sambora, Andrzeja Barszcza z Babul, Piotra Petrowa z Koropca, Teodora Bakaliaka z Koszlak.

Udzielić Oddziałom Towarzystwa zniżek przy zakupnach nasion roślin pastewnych dla włościan w granicach zasiłku roku poprzedniego.

Uchwalono następujące wnioski **Sekcji sadowniczo-ogrodniczej**. Ref. Juljan Br. Brunicki.

Przyjąć do wiadomości sprawozdanie Inspektora sadowniczego z czynności za rok 1910.

Przyjąć wypracowany przez Inspektora sadowniczego regulamin zakładania sadów wzorowych.

Polecić na wniosek ks. Antoniego Głodzińskiego, inspektorowi p. Władysławowi Lichańskiemu opracowanie w ciągu roku 1911 broszury o sadzeniu drzew owocowych na polach ornych, łąkach i t. p.

Plany suszarni owoców rozesłać do Oddziałów Towarzystwa gospod. i Wydziałów powiatowych z prośbą o rozpowszechnienie. Resztę egzemplarzy sprzedawać stronom zgłaszającym się po cenie: za 1 sztukę 1 kor., za 10 sztuk 7 koron.

Urządzić z wiosną bieżącego roku kursa sadowniczo-ogrodnicze 3-dniowe w następujących miejscowościach: w Dubiecku (powiat Przemyśl) w Podhajcach (Oddział Brzeżański) w Rokitnie (Oddział Gródecki) albo w Dynowie (Oddział Dynów) i w Balińcach kurs przeszczepiania.

Rozpocząć akcję ochronną ptaków pożytecznych przez zakładanie sztucznych gniazd i w tym celu odnieść się do c. k. Namiestnictwa, c. k. Rady szkolnej krajowej, Magistratu miasta Lwowa i Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie o pomoc w tej akcji i jak najenergiczniejsze wystąpienie przeciw handlarzom ptaków.

Wskutek prośby Rady Oddziału Lwowskiego, aby Komitet wystąpił z inicjatywą, w jakim kierunku Oddział Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie ma popierać ogrodnictwo i sadownictwo w powiecie lwowskim, poleca się inspektorowi sadownictwa, by przedstawił Radzie Oddziału Lwowskiego projekt zakładania sadów i plantacji wzorowych jak również projekt podniesienia uprawy jarzyn u podmiejskich producentów przez rozdawanie nasion warzyw ulepszonych, niemniej poleca się inspektorowi, by udzielał fachowej porady.

Wskutek prośby pani Choromańskiej, udzielić jej pomocy fachowej inspektora sadowniczego około wybudowania suszarni na owoce i wprowadzenie tejże w ruch, ewentualnie w razie potrzeby delegować go na miejsce za zwrotem przez p. Chorowańską kosztów podróży i dyet.

Towarzystwu ogrodniczemu w Harcie udzielić subwencji do wysokości 30 kor. na zakupno dla tamtejszego ogrodu demonstracyjnego nasion, dziczków, zrazów i t. p. z tem zastrzeżeniem, że zamówienie uskutecznione zostanie przez Komitet.

Wydawnictwo broszury „Rozkład zajęć ogrodn." pozostawić staraniu p. Lichańskiego, 200 sztuk broszury ma być zastrzeżone dla Komitetu w cenie o 20% niższej.

Odmówić prośbie gminy Mosty wielkie o założenie sadu gminnego, gdyż warunki miejscowe nie są odpowiednie.

Natomiast poleca się inspektorowi wdrożyć odpowiednie kroki, celem założenia sadów na podstawie uchwalonego regulaminu o zakładaniu sadów wzorowych u ks. Adama w Rokitnie; St. Chruściela w Dolinianach; Wł. Gnatka w Białogórzanach.

Polecić inspektorowi sadowniczemu, by udał się do Dzikowa, celem zbadania na miejscu wartości drzewek owocowych i złożył na najbliższem posiedzeniu sprawozdanie, czy Komitet ma skorzystać z wniesionej przez Zarząd dóbr oferty.

Uwzględnić prośbę Szkoły chmielarskiej w Brodach i przyczynić się połową kosztów do założenia sadu przy szkole, pod warunkiem, że drugą połową przyczyni się Sekcja rolnicza. W przeciwnym razie udzielić tylko pomocy fachowej.

Skutkiem zapytania Komitetu organizującego zawiązanie ogólno austr. Tow. Sadowniczo-ogrodn., czy Tow. Gosp. przystąpi do projektowanego stowarzyszenia i weźmie udział w zgromadzeniu konstytuującym uchwalono zażądać wpierw projektu statutu mającego zawiązać się stowarzyszenia.

Uchwalono następujące wnioski **Sekcji chowu drobiu**: Ref. Julian Br. Brunicki.

W sprawie Galic. Spółki zbytu jaj i drobiu:

Odnieść się ponownie do Oddziałów Towarzystwa z wezwaniem, aby nie tylko Oddziały jako takie przystępywały do Spółki, lecz także, by zachęciły swoich członków do najliczniejszego przystępowania do tejże.

Zachęcić członków Towarzystwa przy sposobności najbliższej Rady Ogólnej do jak najenergiczniejszego popierania działalności Spółki.

Odnieść się na podstawie przedłożonego sprawozdania z dotychczasowej działalności Spółki: do c. k. Rządu o wyjednanie dalszej subwencji na rok 1911; do Wydziału krajowego o wstawienie znaczniejszego zasiłku w preli-

minarz budżetu krajowego na rok 1912, w myśl rezolucji Komisji gospodarstwa kraj. z d. 25. października 1910 L. 7682;

Odnieść się do c. k. Ministerstwa roln. o wyjednanie stypendjum dla asystenta Akademji weterynarji we Lwowie Humberta Micheliniego, celem odbycia praktycznego 2-miesięcznego kursu o hodowli zwierząt domowych, a w szczególności drobiu w Grubschütz koło Budziszyna w Saksonji.

Uchwalono następujące wnioski **Sekcji mleczarskiej**. Ref. Dr. Stefan Godlewski:

Przyznać Marcelemu Kucharskiemu, hospitantowi kraj. Szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, stypendjum po 80 koron miesięcznie od 1. marca 1911 na 4 miesiące, tj. do ukończenia kursu.

Przyznać hospitantowi krajowej Szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, Józefowi Faranowiczowi, stypendjum po 30 k. miesięcznie, płatne od 1. stycznia 1911 do końca kursu na ręce Dyrekcji Szkoły.

Udzielić Zarządowi powiatowemu Kółek rolniczych w Stanisławowie zasiłku w kwocie 150 koron dla pokrycia kosztów wycieczki włościan do Spółki mleczarskiej w Wyżnianach.

Udzielić p. Hieronimowi Smolińskiemu, był. instruktorowi mleczarstwa Galic. Tow. mleczarskiego, stypendjum w kwocie 600 k. dla ukończenia kursu rolniczego w Dublanach.

W sprawie utworzenia **Sekcji organizacyjnej**. Ref. Dr. Jan Rozwadowski, uchwalono:

Utworzyć Sekcję organizacyjną, do której kompetencji należałoby czuwanie nad życiem Oddziałów Tow. Gospod. w kierunku ujednostajnienia i ożywienia ich działalności, jak niemniej stawianie wniosków i opinjowanie w kwestjach zmiany obszarów Oddziałów — następnie czuwanie nad stosunkiem Towarzystwa naszego do Tow. Kółek rolniczych, wszelkich pokrewnych organizacji rolniczych, do kraj. Komisji rolniczej i Wydz. kraj., oraz stawianie wniosków w tym zakresie.

Do Sekcji tej powołać jako przewodniczącego Dra Jana Rozwadowskiego, tudzież pp.: Aleksandra Dąmbskiego, Tadeusza Fedorowicza, Leona Kniazia Puzynę, Jerzego Turnaua, J. M. Pomorskiego i Karola Kruzensterna.

KONSYGNACJA rządowych ogierów pełnej krwi angielskiej w Galicji.

Imię i pochodzenie ogiera	Stacja ogiera
Alfarist po Dictator od Joan	Żywiec, Stacja ogierów
Bakó po Baka od Content	Horodenka, w dzierżawie
Barnevona po The Lombard od Ballada	Chorostków, „
Bem po Bálvány od Analogy	Baranów, „
Britancus po Buck-a-boo od Messalina	Bazar „
Bruce Lowe po Triumpf od Theorie	Bochnia, Stacja ogierów
Boglár po Bálvány od Turolla	Chorzelów, w dzierżawie
Cambondo po Lord Nelson od Katonga	Dzików, „
Caboulot po Buisson Ardent od Hazelnut	Chorzelów, „
Dark-Man po Virad od Dąbrowa	Zarzecze „
Doge po Gunnersburg od Desdemona	Jasionka „
Du-Lump po Dunure od Leptosyne	Topoliny, Stacja ogierów
Encombe po Fitz-Simon od Windlass	Bielany, „ „
Finger-Glass po Isinglass od Thimble	Zaleszczyki, w dzierżawie
Frantek po Frant od Angélique	Kossów, „
Füles po Phil od Mathilde	Krzywe, „
Gala-Laird po Galashiels od Subdue	Nowosielce, „
Galantuomo po Dunure od Glennie	Klebanówka, „
Hangyar po Orelio od Sugar-plum	Kurowce, „
Heute-noch po Espoir od Armány II.	Nowosielce, „
Hulton po Galopin od Intruder	Klecza dolna, w bezpłatnej pielęgnacji w składzie remont
Intrigant po Kegy-úr od Masquerade	Weselów, Stacja ogierów
Jarnicoton po Xaintrailles od Pensacola	Budy, w dzierżawie
Kara po Jack-o-Lantern od Magpie	Jaćmierz, „
László po Millerjung od Borbolya	Bucniów, „
Lemiesz po Fenek od Odsiecz	Pawełcze, „
Le-Firmement po Le-Sancy od Queen of Pearls	Dzików, „
Maharadja po Gomba od Heggedevancote	Kamionki wielkie, „
Midas po Medmenham od Thersa	Rosochowaciec, „
Nema po Nero od Messalina	Schönanger, Stacja ogierów
Palotas po Pardon od Három-a-Táncz	Dąbrowa, w dzierżawie
Pastmaster po Freemason od Bye and Bye	Okno, „
Pauvret po Pásztor od Vinaigrette	Kaisersdorf, Stacja ogierów
Perchance po Friar-Lubin od Per-Pedes	Sądowa Wisznia, „ „
Pirat po Chislehurst od Menestho	Kęty „ „
Plantagenet po Cherry-Tree od Irish-Ivy	Horodenka, w dzierżawie
Réve po Vesuvian od Rebecca	Siedliszowice, Stacja ogierów
Rentier po Gomba od Fair-Rent	Rzeszów, „ „
Robin po Bona-Vista od Rosario	Drohobycz, „ „
Sirocco po Don od Welfare II.	Horodenka, w dzierżawie
Tiburtio po Whittier od Tschapperl	Zakrzów, Stacja ogierów
Toll po Master Kildare od Micsoda	Wiśniowa, w dzierżawie
Tóht-G po Tokio od Scarcity	Markuszowa, „
Vampyr po Pardon od Victoria Regia	Dylągówka „
Weathercock po Galaor od Weather	Jezierzany „
Young-Abercorn po Abercorn od Arriot	Wielka wieś „
Young-Darnley po Darnley od Vespidae	Ruda różaniecka „
Zimankó po Kegy-úr od Jane-Shore	Bagienica, Stacja ogierów

Uprawa rośliny tytoniowej w Galicji w świetle cyfr w roku 1910.

Nazwa miejscowości c. k. Urzędów wykupna tytoniu	Ilość: Gmin	Ilość: Uprawiaczy	Ilość: Obszar w hekt.	Zakupiono liście (w procentach): Cygarowego	Doborowego	I kl.	II kl.	III kl.	Braku	Paternchy: czystej	Paternchy: nieczystej	Nieużytku	Ogólna suma zdatnego (kilogr.)	Wypłacono za materjał (kor.)	h.	Wypłacono za dowóz (kor.)	h.	Przeciętna za 100 klg. (kor.)	h.	Przeciętna zbioru z hekt. (klg.)	Przeciętna dochodu brutto z hekt. (kor.)	h.	Cena za 100 kilogr. liścia: klasa	kor.
Jagielnica Filja od r. 1907: **w Trembowli**	148	8578	563	0 00	3·92	35·43	32·16	26·03	1·64	0·33	0·48	0·09	759734	387115	23	5427	82	50	95	1349	687	31		
W porównaniu																								
z roku 1909				0·01	3·12	25·22	35·53	31·20	3·90	0·52	0 33	0·15	—	—	—	—	—	43	72	1748	764	22		
z roku 1908				0·10	5.01	31·64	33·49	26·17	2·53	0·50	0 56	0.18	—	—	—	—	—	46	40	1348	632	31		
z roku 1907				0·04	3 37	30·31	34·21	27·26	3·27	0·37	0·68	0·38	—	—	—	—	—	45	32	1477	669	64		
																							cygarowy	108
																							doborowy	87
Borszczów	74	5655	524	0·02	4·71	30 02	35·34	25·20	2·75	0·14	0·58	0 32	511783	255312	99	4230	37	49	88	976	486	99	I. kl.	67
																							II. kl.	47
W porównaniu																							III. kl.	32
z roku 1909				0·00	1·70	19·77	48·26	26·83	2·78	0 37	0·16	0·18	—	—	—	—	—	43	02	1558	670	25	Brak	18
z roku 1908				00·3	7 06	30·22	37·12	23·29	1·55	0·23	0·34	0.18	—	—	—	—	—	47	18	1359	648	43	Paterucha	14
z roku 1907				00·2	2 00	18·10	47·00	27·70	3·60	0·35	0·42	0 31	—	—	—	—	—	42	51	1106	470	16		
Monasterzyska	91	7351	468	1 15	19·06	33·80	27·73	14 79	0·85	1·36	0·60	0·36	525815	310435	45	4279	68	59	14	1121	662	91		
W porównaniu																								
z roku 1909				0·55	10·88	31·28	33.27	19 22	2·88	0·87	1·09	0·71	—	—	—	—	—	49	44	1967	972	72		
z roku 1908				1·15	11·48	34·57	29·55	18 92	1 86	1·02	1·34	1·53	—	—	—	—	—	50	91	1373	599	53		
z roku 1907				0·80	21·00	43·00	23 00	7 80	0·80	0·20	1·40	0 70	—	—	—	—	—	57	91	1730	1002	15		
Zabłotów Filja od r. 1907: **w Horodence**	125	9009	847	—	20 26	23·87	26·32	21·34	3 67	2·46	1·44	0·64	686403	361305	91	3661	79	52	82	807	426	53		
W porównaniu																							doborowy	85
																							I. kl.	65
z roku 1909					13·70	23·80	27.50	27·30	4·20	2·42	1·00	0·10	—	—	—	—	—	45	10	1460	658	79	II. kl.	45
z roku 1908					23 02	26·41	24·32	19 31	2·+0	3·63	0·45	2·69	—	—	—	—	—	50	25	1088	548	19	III. kl.	31
z roku 1907					15·24	27·64	28·11	22·32	2·45	3·26	0 74	0·11	—	—	—	—	—	47	23	1049	495	14	Brak	18
																							Paterucha	14
Suma	438	30593	2402										2283735	1314169	59	17609	26							
W roku 1909	438	32065	2625										4300508	1944143	15	23940	58						UWAGA:	
		—1472	—223										—2016773	—629973	56	—6331	32	53	12				Wskutek długotrwałej posuchy plantacje tytoniowe pardzo ucierpiały	

Zabłotów, w miesiącu lutym 1911 r.

Antoni Mak,
Instruktor Towarzystwa Uprawy tytoniu dla Galicji w Śniatynie.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 13/III. 1911 do 19/III. 1911. Pszenica 11·00—11·25; Żyto 7·10—7·30; Jęczmień brow. 8.30—9 50, past. 7·80—8·30; Owies 8·20—8·50 ; Hreczka 6·50—6·70; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do gotowania 11·50—13·00, bobik 8·00 do 8·50, Wyka 8·50—9·50, Łubin gal. 6·50—6·75. Rzepak zimowy 13·00—13·25, letni 00·00—00·00, Chmiel 110·00—120·00, Koniczyna: czerwona 75·00—83·00, biała 102·00—114·00, szwedzka 70·00—80·00, Tymotka 40·00—45·00, Siano lepszej jakości 3·40 3·60, gorszej 3·10 do 3·20, otawa 2·70—2·70, siano z koniczyny 4·20—4·50, słoma okłotowa 2·80—3·00. mierzwiasta 2·60—2·70, kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg.) 1·75—2·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag. 10 000 kg.) 0·16—0·17. Nafta zwykła 11·00—12·00, salonowa 13·00 do 15·00. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3·24—3·26. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach po 10.000 kg. 0·00—0·00, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00. Otręby pszenne 10·00—10·50, otręby żytne 9 50 10 50. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·20 1·28. mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·42—1·48, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·24—1·36, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·12—1·28. Spirytus kontyngentowy 46.25—46·50, ekskontyngentowy 26·25—26·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 17. marca 1911.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10 75—10·80, Żyto 7·00—7·25, Jęczmień browarniany 8·00—8·25, Groch Victorja 10·50—12·50. Groch zwykły 8·50—10·00, Owies 7·75—8·25, Hreczka 6·25—6·75, Wyka 9·00—10·00, Koniczyna czerwona 65·00—85·00, koniczyna biała 100·00—125·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 22·00—22·50, nadkontyngent 11·50—12·50.

Usposobienie zniżkowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 21. marca 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska (77—79 kg.) 12·50—12·90; banatka (76—79) 12·25—12·60; z okolicy Raby i Weiselburgu (77—79 kg.) 12·15—12·55; słowacka (76—79 kg.) 11·80—12·10; południowa (76—79 kg.) 11·80—12·10; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00—00·00.

Żyto słowackie (70—75 kg) 8·50—8·70; peszteńskie (71 75 kg) 8·65—8·85; austrjackie (67—72 kg) 8·30—8·65.

Jęczmień morawski loco stacje 10·15—10·60; słowacki loco stacje 9·00—10·00, z okolicy Raby i Weiselburgu (loco stacje) 8·50—9·50, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 7·50 7·90, browarniany 8·40—8·75.

Owies węgierski pierwszej sorty 9·35—9·75; prima 9·15—9·45, średni 8·95—9·20, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00—0·00.

Siano z 18/3. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·30—2·40 (półsłodkie) 2·75-3·00; słodkie 3·25-3·35, morawskie (półsłodkie) 3·00—3·20, (niższo-austrjackie półsłodkie) 3·00—3·20; (słodkie) 3·40—3·50.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 1·80—1·90; (żytnia) 1·95—2·05, (jęczmien.) 1·90—2·05; (owsiana) 1·90—2·05, (żytnia wiąz.) 2·40—2·50

Makuchy (rzepakowe) 6·00—6·50: (lniane) 10·00—10·30.

Grys (pszenny drobny) 5·50—5·65; (grubszy) 5·35—5·70; (żytni 5·35—5·55

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 21. marca 1911, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica 24·15—24·45; Żyto 16·20 16·30; Jęczmień (pastewny) 16·50—17·00; Owies 17·60—18·10.

Ajencja sprzedaży materjału rzeźnego przy Komitecie c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

Dnia 14. lutego zakupiono po wsiach w powiecie tłumackim 13 sztuk byczków o przeciętnej wadze 880 kg para dla Wp. Stefana Janka do Hoszan za kor. 4710.

D. 16. lutego zakupiono 19 sztuk byczków o przeciętnej wadze 600 kg para dla Wp. Adama Szczęsnego Noela do Myszkowic za koron 4355.

17. lutego zakupiono 12 sztuk krów wysoko cielnych dla JWp. Mieczysława Reya do Mikuliniec za kor. 4638

24. lutego zakupiono 17 sztuk byczków dla Wp. Bronisława Kopczyńskiego do Suszczyna za kor. 4230.

Na targu w Pradze sprzedano dnia 7. marca 28 sztuk bydła Wp. Juljusza Łubkowskiego z Nowosiółki k. Podhajec i tak: 13 wołów wagi 4460 kg po 88 hal., 3 krowy wagi 1260 kg po 88 hal., 1 krowa wagi 320 kg po 84 hal. i 11 krów wagi 4680 kilogr. po 80 hal. za koron 9064.

Dnia 14. marca sprzedano na targu w Pradze 12 sztuk bydła Wp. Juljusza Łubkowskiego z Nowosiółki k. Podhajec i tak: 1 buhaj wagi 750 kg. po 105 hal., 8 wołów wagi 4930 kg. po 104 hal. i 3 woły wagi 1410 kg po 92 hal. za kor. 7211 90.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 22. marca 1911. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 54, buhaji 8, krów 60, razem bydła rogatego 122 sztuk, jałownika 101, cieląt 135, owiec (kóz) 0, nierogacizny 150, razem 508. Woły opasowe płacono od 88—98, woły chude 84—86, buhaje 90—100, krowy 00—00, jałownik 80—87, cielęta 72—96, nierogacizna galic. 97—104 węg. po 000 wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 385—546, woły chude (z paszy) 330—390, buhaje 340—917, krowy 180—380, jałownika 100—300, cielęta 23—48, nierogacizny galic. 90—150.

Kraków, dnia 17-go marca 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 463, cieląt 210, owiec i kóz 3, nierogacizny 366, razem 1042 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 78—104, woły z paszy 86 96, krowy 68—90, jałówki 72—88, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 128—145. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 130—220. woły z paszy 000—000, krowy 130—260, jałówki 80—210, cielęta 25 60, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 728, na konsumcję innych gmin kraju 205, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 87 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 22 sztuk.

Kraków dnia 21-go marca 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 60, cieląt 230, owiec i kóz 3, nierogacizny 189, razem 432 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 80—104, woły z paszy 88—98, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną, 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 138—144. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 150—250, woły z paszy 000—000, krowy 140—260, jałówki 100—150, cielęta 25—64, owce i kozy 20—25. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 403, na konsumcję innych gmin kraju 79 na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 16-go marca 1911. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 36 sztuk owiec od 140—152, 154 szt. cieląt od 152—172, wyjątkowo 180 (z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce); 5590 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 128—148, galicyjskich 146—154, 19 900 kg. mięsa, a miano icie: wołowego: przednie 128—148, tylne 140—172, z buhajów: przednie 132—156, tylne 140—156, z krów: przednie 116—128, tylne 128—144, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 132—140, tylne 140—152. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z 20. marca 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 108 sztuk owiec od 130—152, 175 sztuk cieląt od 160—176, wyjątkowo 1·88 K, — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 4300 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 132 148, galicyjskich 146—154, 20070 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 132—152, tylne 140—172, z buhajów: przednie 132—152, tylne 140—156, z krów: przednie 116—132, tylne 128—148, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 132—144, tylne 140—152. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 20. marca 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 819 sztuk, a w szczególności 216 czeskiego, 584 galicyjskiego, 00 węgierskiego 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·84—0·98, prima od 099—104, wyjątkowo 105—112, buhaje od 087—108, krowy od 070—098; bydło galicyjskie: woły od 092—100, buhaje od 078—112, krowy od 060—096; młode jednoroczne woły i jałówki od 068—98; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 00—00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni Nie sprzedano sztuk 0.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 20. marca 1911. Spęd: wynosił 4037 sztuk. Według gatunku 2 807 wołów: 151 buhajów; 598 krów; 81 bawołów. Razem 4.037 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 100—108; secunda: 90—99; tertia: 84—88; wyjątkowo: 116 Woły węgierskie siwe prima: 92—98; secunda: 79—80; tertia 75—78; wyjątkowo: 000—000; woły węgierskie zabarwione prima: 100 110; secunda 90—98; tertia: 82—89; wyjątkowo: 118. Woły galic. prima: 100—108; secunda: 94—98; tertia: 84—92; wyjątkowo: 116 Buhaje prima: 98—10:; secunda i tertia: 87—97; wyjątkowo: 000—106 Krowy prima: 86—94; secunda i tertia: 76—84, wyjątkowo 104 Bawoły prima: 66—75; secunda i tertia: 60 do 64; wyjątkowo 72 Bydło drobne 58 76.

Uwaga. Spęd dzisiejszy był włącznie z piątkowym targiem kontumacyjnym w stosunku do zeszłego tygodnia o 425 sztuk większy. Na piątkowym targu kontumacyjnym przy spokojnym obrocie sprzedawano po cenach poniedziałkowych — niesprzedane pozostały tylko 4 sztuki. Dzisiejszy targ buhajów ożywiony — cięższe gatunki sprzedawano po cenach zeszłotygodniowych, średnie i gorsze, jakoteż drobne bydło o 2 kor. drożej. Podobnie na targu opasów sprzedawano prima po cenach zeszłotygodniowych, średnie i gorsze gatunki osiągnęły ceny o 3—4 kor. wyższe. Na wywóz sprzedano 580 sztuk. Niesprzedano 20 sztuk. Z ogólnej cyfry 4037 sztuk spędzono na piątkowy targ kontumacyjny 2238 sztuk, z czego nie sprzedano 4.

Ceny produktów ogrodowych we Lwowie.

Sprawozdanie insp. sadownictwa przy Komitecie c. k. galic Tow. gospodarskiego z dnia 18/3 1911. Ceny w koronach. Kapusta biała (kopa) 10·0—12·0, brukselska (litr) 0·00—0.00, czerwona (kopa) 16.00 do 17·00, włoska (kopa) 15·0—16·0. Kalafiory (sztuka) 0·50—0·60. Kalarepa (szt.) 0·10—0·12. Marchew (100 kg.) 0·00—8·00. Pietruszka (100 kg.) 12·00. Buraki ćwikłowe (100 kg.) 0·00—6·00. Karpiele (100 kg.) 25·00. Rzodkiew (100 kg.) 00—00 00 Selery (sztuka) 0·00—0·08. Pory (sztuka. 0·00—0·00. Chrzan (100 kg). 00·0—40·00. Cebula (100 kg.) 16·0—18·00) Czosnek (100 kg) 0·00 36·00. Sałata (sztuka) 0·00—0·00 Szpinak (garstka) 0·00—0·00. Pomidory (1 kg.) 0·0—2·00. Jabłka stołowe (100 kg.) 00 do 60, kuchenne (100 kg.) 00—45. Gruszki stołowe (100 kg.) 00—00. kuchenne (100 kg.) 00—50.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 23. marca 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·05—3·20; II. (deserowe secunda) 2·80—2·90; III. (stołowe) 2·35—2·50; IV. kuchenne lepsze) 1·90 2·00; V. (kuchenne gorsze) 1·60—0·00.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.